

Równocześnie trwa drażnienie szybu ratowniczo - awaryjnego. Załoga Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu z Piły dotarła na głębokość około 800 m i zgodnie z planem zmieniła kierunek wiercenia z pionowego na skośny. Dotarcie na głębokość 2800 metrów pozwoli na podjęcie normalnej eksploatacji ropy i wyłączenie starego szybu.

ODGŁOSY

Reforma

Jednym z bestsellerów ostatnich dni jest 16-stronicowa broszurka wydana nakładem „Trybuny Ludu”. Zawarto w niej projekt podstawowych założeń reformy gospodarczej. Jest on płemieniem dotychczasowej pracy komisji, która opracowała małe pody wypracowania naszej gospodarki z obecnego kryzysu. Praca owego 400-osobowego gremium naukowców, działaczy gospodarczych i politycznych jest bacznie obserwowana przez społeczeństwo; potrzebę rychłej reformy odczuwamy chyba wszyscy.

Pytanie tylko, jak się do niej zabrać, czy od razu czy też po zrehabilitowaniu na przykład trzyletniego planu stabilizacyjnego. Tutaj już poglądów jest co najmniej kilka. Spór grupa ekonomistów, a wśród nich m. in. ceniony nie tylko w Poznaniu profesor Wacław Wilczyński uważa, że reforma kompleksowa musi być wdrożona jak najszybciej, możliwie od zaraz. Ze wprowadzenia jej za dwa, trzy lata zmniejsza szansę powodzenia przedsięwzięcia. Ci ekonomiści — jak również wielu menedżerów — krytycznie oceniają wprowadzaną z początkiem roku „małą reformę” przedsiębiorstw w postaci Uchwały nr 118 Rady Ministrów. Podnoszą, że jest to w gruncie rzeczy rozporządzenie w starym stylu, w ramach systemu nakazowego, tylko z eliminacją niektórych najbardziej absurdalnych wskaźników.

Dyskusja nad reformą trwa. Ważne jest, by towarzyszyła jej rytmiczna praca załóg fabrycznych. Przyszła reforma bowiem powinna mieć mocne podstawy, w tym także w możliwie najlepszych wynikach produkcyjnych dnia dzisiejszego.

MAREK PRZYBYLSKI

Problemy rynku w opiniach posłów

Jak przeciwdziałać zaopatrzeniowym trudnościom?

(PAP) Prognozy sytuacji na rynku w bieżącym roku wzbudziły wiele obaw wśród członków sejmowej Komisji Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytórczości i Usług. Jakiekolwiek konsekwencje może przynieść przewidywany niedostatek wielu towarów i w jaki sposób można przeciwdziałać narastającym trudnościom. Z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do niektórych posłów — członków Komisji.

Posłanka Olga Rewińska (PZPR). Należy się spodziewać pogłębienia trudności na rynku, co nie może pozostać bez wpływu na atmosferę społeczną. Zniesieniu w tym roku dyrektywnych wskaźników do tyjących ilości i asortymentu dostaw nie towarzyszy niestety wprowadzenie mechanizmów ekonomicznych pobudzających produkcję rynkową. Praktycznie nie zdejmujemy się z producentów odpowiedzialność za zaopatrzenie rynku. Wiadomo również, że nie stać nas na dłuższą metę na zwiększenie zakupu towarów importowanych. Należałoby więc bardzo dokładnie przeanalizować przyczyny braku równowagi towarowo-pieniężnej i przyspieszyć decyzje przywracające złotówce jej rzeczywistą siłę nabywczą. Sejmowa komisja musi ściśle współdziałać z komisjami Przemysłu Lekkiego, Spożywczego, Chemicznego i Maszynowego, aby w planie na rok bieżący zapewnić niezbędne dostawy artykułów o podstawowym znaczeniu oraz podnieść ich jakość. Dotyczy to

również produkcji całego przemysłu drobnego i terenowego. Chodzi przede wszystkim o nadanie wysokiej rangi umowom zawierającym między przemysłem a handlem oraz — co ważniejsze — o przestrzeganie realizacji tych umów.

Posel Bernard Kus (ZSL). Mamy wręcz katastrofalną sytuację w podaży niektórych towarów. Są trudności z nabywaniem mleka, masła, ziemniaków i węgla, których jesteśmy lub moglibyśmy być czołowym producentem w Europie. Jako rezultat niechlujstwa i braku odpowiedzialności należy traktować rażący niedostatek na wsi ubrań roboczych, rękawic, butów gumowych i najprostszych narzędzi. Posłowi trudno pokazać się na wsi. Zupełnie zdeorganizowane handel węglem. Niektórzy producenci rolni — głównie hodowcy — mają zapasy na 5 lat; inni — w tym również gospodarstwu specjalistycznym — brakuje węgla nie tylko na cele produkcyjne, ale również bytowe. Uważam, że trzeba podnieść cenę węgla i odejść od reglamentacji. Generalnie im dłużej będziemy uciekać od sprawy uregulowania cen, tym bardziej pogłębiać się będzie niedza zaopatrzeniowa. Gospodarstwa chłopskie przestają bowiem produkować tyle ile teoretycznie mogą i powinny. Już dzisiaj bardziej opłaca się na wsi stać godzinami w kolejce po masło, które jest pięć razy tańsze od kosztów produkcji, niż wykorzystywać wszystkie rezerwy nasłowe.

Posel Zenon Komender (bezpartyjny PAX). Powinniśmy maksymalnie zaakcentować problem rynku w tegorocznej uchwale sejmowej o NPSG. Trzeba jak najrzetelniej przedstawić powagę sytuacji.

W kontekście przygotowań planu stabilizacji gospodarczej rozpatrujemy obecnie materiał fragmentaryczny. Brak w nim chociażby zarysu tej stabilizacji i kierunków działań. Zdaje sobie sprawę jak mało popularne jest jasne postawienie kwestii, że w obecnej sytuacji rynkowej zwiększanie dochodów ludności to napełnianie pieniędzy spekulantom, pogłębianie inflacji i dezorganizacja gospodarki. Nie negując tych czy innych postulatów płacowych musimy znaleźć metodę działania, która pozwoliłoby producentom środków ekonomicznych do zwiększania dostaw. Nie można tracić jednak z pola widzenia społecznej strony zagadnienia. Musimy doprowadzić do stanu, kiedy możliwości finansowe ludności mierzone będą nie tyle grubością portfela, co zasobami sklepowych półek.

Konieczne jest więc szybkie opracowanie i przedstawienie narodowi raportu o stanie gospodarki. Stanowi to warunek uzyskania społecznej akceptacji dla niepopularnych decyzji, w tym również cenowych. Akceptacja ta możliwa będzie wówczas, gdy zdołamy przekonać ludzi o niezbędności porządkowania rynku jako wyjściowego kroku dla stabilizacji całej gospodarki.

Pomoc USA dla junty

Groźba umiędzynarodowienia konfliktu salvadorskiego

(PAP) Poważnie narasta groźba umiędzynarodowienia konfliktu w Salvadorze, gdzie trwająca od kilku dni ofensywa generała Frontu Fara-bundo Martí na Rzeczą Wyzwolenia Narodowego FMLN zagroziła istnieniu proamerykańskiej cywilnej junty wojskowej, mającej poparcie reżimów militarnych Ameryki Środkowej i zagwarantowaną pomoc Stanów Zjednoczonych. Jako alarmująca uznano w tym rejonie środową decyzję USA wznowienia pomocy militarnej dla salvadorskiej junty Jose Napoleona Duarte.

Zwrócono też uwagę, że dla tej jednej z ostatnich decyzji ustępującej administracji Jimmy'ego Cartera wyraził poparcie generał Alexander Haig, nowo desygnowany sekretarz stanu ekipy prezydenta elekta Ronalda Reagana. Salvadorski Front Demokratyczno-Rewolucyjny (FDR) stwierdził, że poza możliwością sprowokowania międzynarodowej sprawy Salwadoru, postanowienie Waszyngtonu „stanowi pogwałcenie zasady nieinterwencji i otwiera drzwi dla innych krajów”.

Pożegnane przemówienie J. Cartera

(PAP) W środę wieczorem prezydent Carter, który za niespełna 6 dni kończy swoją 4-letnią kadencję prezydencką i opuszcza Białe Dobre, ustępując miejsca zwycięzcy w jesiennych wyborach, Ronaldowi Reaganowi, wygłosił przemówienie pożegnane do narodu transmitowane przez wszystkie wielkie koncerny amerykańskiej telewizji.

W trwającym około 15 minut przemówieniu Carter podziękował obywatelom za to, że pozwolili mu przez cztery lata piastować godność prezydenta Stanów Zjednoczonych, złożył swojemu następcy w Białym Domu życzenia powodzenia i zapewnił, że w miarę siły i możliwości będzie go wspierał radą i swoimi doświadczeniami. Carter wypowiedział też wiele uwag na temat polityki, potęgi, a jednocześnie ograniczeń amerykańskiej prezydentury.

Stosunkowo najwięcej czasu odchodzący prezydent poświęcił niebezpieczeństwu wojny nuklearnej. Przypomniał on, że niebezpieczeństwo nuklearnego konfliktu narasta.

Nie udała się próba uratowania rządu Begin

(PAP) Podjęta przez niektórych ministrów izraelskich próba uratowania rządu Menachema Begin przed dymisją i rozpisaniem przedterminowych wyborów powszechnych nie udała się.

Po śródowym posiedzeniu gabinetu premier Begin oświadczył, że woli raczej rozpisze wybory na czerwiec, aniżeli pozostać na stanowisku do czasu upływu swej kadencji w listopadzie br.

Kilku członków gabinetu z ministrem rolnictwa Arielem Szaronem usiłowało odbudować bazę parlamentarną rozpadającej się prawicowej koalicji. Jednakże deputowani partii demokratycznej i ugrupowania religijnego Agudat, wspierający dotychczas swymi mandatami rząd Begin, oświadczyli, że opowiadają się za nowymi wyborami.

Atak zimy na północnym-wschodzie

(PAP) 15 bm. od wczesnego rana nastąpił silny atak zimy na północnym wschodzie. Padał śnieg, a silne wiatry powoływały szybkie tworzenie się zasp na drogach. Największe opady zanotowano w okolicach Giżycka woj. suwalskie, gdzie już rano tworzące się zasy utrudniały jazdę.

Przy zwalczaniu skutków

zawiei i zamieci śnieżnych w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim pracowało tego dnia od rana 225 drogowców, wyposażonych w 18 pługów i 46 piaskarek. Wszystkie drogi główne są przejezdne lecz sytuacja pogarsza się z godziną na godzinę.

W RFN przeciwko rozmieszczaniu nowych rakiet amerykańskich

(PAP) Dalsze znane osobistości RFN oraz przedstawiciele związków i organizacji poparły „apel z Krefeld” przeciwko rozmieszczeniu w Republice Federalnej Niemiec nowych amerykańskich broni jądrowych. Informują o tym postępowanie agencja prasowa DPA.

Członek zachodniemiecki go „Komitetu na rzecz pokoju, rozbrojenia i współpracy” Mechthild Jansen oświadczyła, że wyrażając zgodę na rozmieszczenie tych rakiet atomowych w Europie zachodniej „rząd federalny zaaprobował strategię samobójczą”. Pani Jansen wezwała obywateli RFN, aby składając podpis pod „apelem

z Krefeld” i organizując inne akcje dali wyraz swemu protestowi przeciwko brukselskiej decyzji NATO.

„Apel z Krefeld” poparli młodzi demokraci (JUDO). Wiceprzewodniczący JUDO Thilo Schelling oświadczył, iż młodzi demokraci nasilają działalność publiczną przeciwko decyzji NATO. Przewodniczący Socjalistycznego Związku Szkół Wyszyszych (SHB) Wolfgang Zellner powiedział, że w interesie RFN należy zapobiec rozmieszczeniu nowych rakiet średniego zasięgu na ziemi RFN. „Apel z Krefeld” powinien do prowadzić do powstania szerokiego ruchu na rzecz pokoju.

Straty, które ukrywano w... zyskach

Gospodarka finansowa przedmiotem kontroli inspektorów NIK

(PAP) Działalność finansowa przedsiębiorstw budowlano-montażowych resortu komunikacji była przedmiotem kontroli NIK. Inspektorzy interesowali się zwłaszcza stratami nadzwyczajnymi (awarie, pożary, wypadki, zła jakość produkcji itd.). Były one bardzo wysokie i w wielu przedsiębiorstwach wzrosły co roku, podczas gdy poziom produkcji malował.

Inspektorzy NIK mieli dużo zastrzeżeń do sposobów księgowania szkód, które powstawały na skutek zdarzeń losowych i wydatków na naprawy wypadkowe. Np. w Warszawskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych w pozycji „straty losowe i naprawy wypadkowe” wykazano w ub. roku tylko sumę 100 000 zł, podczas gdy z dokumentacji wynikało, że w rzeczywistości szkody wyniosły... 845 000 zł. Natomiast w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu szkody wywołane pożarem barakowozu nie zostały umieszczone w wykazie strat, ale „zysków w postaci odszkodowania uzyskanego z PZU”.

W toku kontroli stwierdzono

sporo negatywnych zjawisk w gospodarowaniu środkami trwałymi, co wpływa na wysokość nadzwyczajnych strat. Okazało się, że część tych środków była likwidowana zaledwie po zużyciu w 40-50 proc. Równocześnie notowano przypadki odsprzedawania nieużywanych maszyn i urządzeń, co dowodzi, że zakupywano je bez potrzeby.

O powstaniu strat nadzwyczajnych w niemalym stopniu zdecydowało przetrzymywanie wagonów. Było to wywołane niewłaściwą organizacją robót i brakiem dyscypliny. Równocześnie nie podejmowano prawie żadnych działań aby zmienić tę sytuację. Nie przeprowadzono dochodzeń i nie wyciągano konsekwencji służbowych wobec osób odpowiedzialnych za niewłaściwą organizację rozładunku.

Z kontroli przeprowadzonych przez NIK wynika, że głównymi przyczynami powstawania strat i nieprawidłowości w działalności przedsiębiorstw był brak poczucia odpowiedzialności, zwłaszcza średniego nadzoru.

Dostawy radzieckich samochodów ciężarowych

(PAP) W stacji PP „Polmozyt” w Lubaczowie, w woj. przemyskim, notuje się wzmożone dostawy radzieckich samochodów ciężarowych różnych typów. W pierwszych dwóch tygodniach br. przyjęto tam i wwekspedowano do odbiorców 700 tych pojazdów. Niezbędnych m. in. dla naszych przedsiębiorstw transportowych, budowlanych, komunalnych oraz dużych zakładów przemysłowych.

W ubiegłym roku ta jedyna tego rodzaju placówka w Polsce przyjęła 16 000 samochodów ciężarowych różnych typów im portowanych ze ZSRR, wśród nich m. in. popularne Kamazy. Żył i Gazy.

telefony donoszą...

● W Sokolnikach (Kaliskie) na drodze E-12 „Fiat” 126p na skutek poślizgu zjechał na lewą stronę jezdni i uderzył w barierkę mostu na rzece Struga. W wypadku śmierć poniosł kierowca samochodu, a pasażerka została ranna.

● Na trasie z miejscowości Gierka do Gierlachowa (Leszczyńskie) autobus PKS najeżdżał na leżące na jezdni przy rowerze 62-letniego mężczyźnię, który ponosił śmierć.

● W Wiatrowie (Pile) 61-letni mężczyzna pośliznął się na

kładce, wpadł do rowu z wodą i utonął.

● Na drodze z Rawicza do Sarnow (Leszczyńskie) w poślizgu wpadł „Zuk” przewożący pracowników. Na skutek poślizgu samochód kilka razy koziołkował i wpadł do rowu. W wypadku śmierć poniosła jedna osoba, a trzy zostały ranne.

● W miejscowości Złotowo (Pile) na ul. Chojnickiej w poślizgu wpadła „Syrena” i uderzyła w przydrożne drzewo. W wypadku ranna została pasażerka samochodu.

● W Rudniczkach (Pile) obrażeń doznał 7-letni rowerzysta, którego potrącił samochód.

● W miejscowości Złotowy (Konińskie) ciężko ranny został motocyklista, który w wyniku poślizgu uderzył w przydrożne drzewo (jz)

Bliskowschodnia podróż Z. Haqa

(PAP) Prezydent Pakistanu Ziaul Haq udał się w czwartek rano z Ankary do Ammanu na rozmowy z królem Husajnem na temat przeciągającej się wojny iracko-irańskiej. Oczekuje się, że Haq będzie na legat na Husajna o włączenie się Jordani do wysiłków zmierzających do zakończenia tej wojny. Według niepotwierdzonych informacji celem 4-dniowej wizyty Haqa w Turcji było wspólne przedyskutowanie ewentualnej roli mediacyjnej tego kraju w konflikcie iracko-irańskim.

KRONIKA DNIA

KONFERENCJA ZWIĄZKOWCÓW MLECZARSTWA

(Inf. wł.) Na odbytej w czwartek wojewódzkiej konferencji delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczości Mleczarskiej w Poznaniu dokonano wyboru władz związkowych, oceny działalności związkowej w roku ubiegłym, realizacji zgłaszanych postulatów oraz przedyskutowano aktualne zadania, szczególnie w zakresie ochrony praw socjalnych i zawodowych pracowników. Wiceprzewodniczący Zarządu Krajowego Stefan Gawroński poinformował działaczy związkowych o przygotowywanym układzie zbiorowym oraz poparł konieczność budowy zakładu mleczarskiego w Poznaniu, o co trwają starania od kilku lat. (emp)

„W KRĘGU PANORAMY RACŁAWICKIEJ”

(PAP) W Muzeum Okręgowym w Jeleniej Górze otwarto 15 bm. interesującą wystawę pt. „W kręgu Panoramy Racławickiej”. Prezentowane są na niej dokumenty, fotografie oraz ikonografia dotycząca tego dzieła. Zebrana została w sześciu działach tematycznych obrazująca historię jego powstania i późniejszych losów.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje zachmurzenie duże z rozproszonymi miejscami opadami śniegu i deszczem.

Temperatura maksymalna od 0 do plus 2 stopni, minimalna od 0 do minus 2 stopni.

Wczoraj o godz. 16 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Kaliszu, Lesznie i Pile 0 stopni, w Koninie minus 1 stopień; ciśnienie 997,3 hPa czyli 748,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Józef Gołaszewski.

SPRAWY POWSZEDNIE

Nie gest lecz potrzeba

Różne funkcjonowały hasła w historii Polski Ludowej. Zdarzały się mądre („Polska krajem ludzi kształcących się”), dwuznaczne czy niezręcznie brzmiące („Zrodził nas czyn”), „Polak potrafi”), a najczęściej takie, które choć pobrzmiwały zacnie, pozostały werbalnymi wezwaniami („Aby Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej”). Teraz słyszymy hasło-konstatację (podawane bez dawnej natarczywości): „Demokracja nie jest gestem władzy wobec społeczeństwa, lecz wielką, rosnącą potrzebą socjalizmu”.

Trafia ono w społeczne odczucia, dotyka sedna tego, czego jesteśmy świadkami lub współuczestnikami od bez mała pół roku. Urzeczywistnienie wszakże demokracji nie jest łatwe; nie wystarczyło się o nią stanowczo upomnieć, trzeba ponadto umieć z niej korzystać. Jeśli sięgniemy po wyłansowane przed ćwierćwieczem (w okresie przełomu roku 1956) przez Artura Sandaurego hasło „Odwaga stania — rozum podrożać”, to wypadnie stwierdzić, że niedokładnie pasuje ono do teraźniejszości. To co się wokół dzieje, z naszym udziałem czy bez, skłania raczej do sformułowania sloganu: demokracja stania — podrożać rozważa.

II

OBSERWACJE

Kolportuje się ostatnio, słownie lecz także w formie powielonej, co się komu żywnie podoba, o kimś i o czymś. Jeśli nie są to wieści zgodne z rzeczywistością, to — powiadają niektórzy — przecież za interesownym może nieścisłości wykazać.

W niejednym zakładzie pracy obcasowo zwraca się uwagę pracownikom, że powinni wstąpić do tego a nie innego związku, bo przecież większość... Albo urządzane są głosowania — demokracja, to — powiadają niektórzy — przecież za interesownym może nieścisłości wykazać.

W ogóle wybory biegną zazwyczaj przy zgłaszaniu nieograniczonej liczby kandydatów. Triumfatorami zostają osoby, otrzymujące najwięcej głosów, choćby tych głosów było niewiele i to pochodzących od grona, które z biegiem czasu zanika.

Upowszechnia się odmawianie dziennikarzom informacji oraz wypowiedzi, bo „nie wiadomo co tam potem pan(i) napisze”, albo też wyrażane jest życzenie ze strony rozmówców — okazania napisanego tekstu przed drukiem.

Ogół pełniących kierownicze funkcje jakby nie ma obecnie racji, albo ich głos, bez

względem na przedkładane argumenty, mało się liczy. A jeśli jakiś kierownik (może być majster, weale nie dyrektor) kiedyś nie lubił spóźniających się, cenił zorganizowany rytm pracy, tepit pijaństwo, zaś ukaranym przez niego przyjdzie teraz ochota powrotu do dawnego zajęcia — „funkcyjni” są w tym „pojedynku” z reguły bez szans.

W niektórych środowiskach — dotyczy to nawet rozmów w prywatnym gronie — człowiek, opowiadający się za stopniowym a nie natychmiastowym ustanowieniem wszystkich sobót wolnych w Polsce, naraża się na wyobcowanie.

Pasjonuje niektórych opiniowanie, konsultowanie, roztrząsanie kwestii nawet trzeciorzędnych. W jednej z krakowskich dzielnic rozważano niedawno kandydaturę nowego naczelnika; wypowiedzieli się w tej materii radni, ale po tem głos zabrał także jeden z urzędników; tylko zainteresowanemu nie dano szansy, żeby mógł powiedzieć, czy odpowiadałby mu zespół pracowniczy, jakim miano by go ewentualnie obdarzyć.

W imię jawności wysuwane są żądania, by szefowie urzędów, dyrektorzy przedsiębiorstw, kierownicy instytucji (z centralnymi włącznie) wszelkie sprawy omawiali otwarcie. Reprezentowany jest pogląd, wedle którego w ogóle nie ma spraw tajnych: wszyscy mają prawo wiedzieć o wszystkim.

Znane są przetargi między związkami o lokale lub obiekty. Wywierana bywa presja na miejscowe władze, żeby przez kazać jakiś budynek służbie zdrowia albo szkolnictwu, bez zasięgnięcia fachowej, bezstronnej porady co do realności podobnych zamiarów.

KONKLUZJA

Komfort władzy się skończył — rzeczywistość procesu demokracji jest twarda. Twarda również i surowa powinna być terazniejsza sprawiedliwość — ale cywilizowana. A poza tym przerwanie komfortu władzy dla jednych nie oznacza nastania czasu nieodpowiedzialności dla drugich.

III

Wracając do przytoczonych obserwacji: każde z omówionych zjawisk można zrozumieć i objaśnić. W grę wchodzi reakcja na dawne schematy postępowania, pragnienie zdemontowania protestu, chęć zaakcentowania zmienionych reguł działania: czasami rzecz się zasadza na braku doświadczenia. Lecz to nie znaczy, by trzeba było nadal — często bez wiedzy — iść wyboistą drogą „uczenia się na błędach”.

Rozpowszechnianie niesprawiedliwych informacji przypominających wzory minionego

okresu, kiedy to ktoś „zaetykietowany” miewał utrudnione życie. Wybieranie osób do różnych ciał społecznych z pomocą dobrze znanych „komisjimatek” było niedemokratyczne; lecz stosowane obecnie formy też wymagają korekt. Wieranie nacisku na dziennikarzy, by poddawali weryfikacji swe płody przed drukiem, masowa skrajność z praktykami minionych lat. Potrzeba również więcej poszanowania dla ludzi nieustępliwych a sprawiedliwych, bo usuwanie ich tylko dlatego, że tak zawołało kilku głośnych grozi rozpanoszeniem się bezholowia. A ponadto elementarna zasada sprawiedliwości wymaga wysłuchania obu stron. W ogóle szacunek dla czyjegoś odmiennego zdania, o co było tak do niedawna trudno, powinien obowiązywać powszechnie. Także w kwestii czasu pracy, działalności związków, choćby czyjeś zdanie różniło się od zdania większości. Na całym świecie istnieją też granice konsultowania społecznego jak też granice tego, co omawia się publicznie, a co wymaga poufności, lub nawet tajności. Nie obędzie się przeto tu bez jakiegoś „złotego środka” i to nie dla wygody władzy lecz dla dobra ogółu.

Nie znam ludzi, którzy nie chcieliby, by życie nasze toczyło się bez spieć, nerwowego rytmu i było wolne od niepewności, chaosu, zagrożenia anarchią. Bo przecież prawda jest taka, że wszyscy mamy prawo do spokojnej pracy i do możliwie wyrażenia zarysowanej przyszłości.

IV

Drwiliśmy w poprzednich latach, iż „cała para poszła w gwizd”. Teraz zaś zagraża nam, że para pójdzie wprawdzie nam, w gwizd, lecz w gadaninę.

Jan Szczepański, znany socjolog, pisząc niedawno, na łamach „Polityki” o „Poszukiwaniu rozumnego wyjścia” — stwierdził, że mieliśmy i mamy w Polsce do czynienia z ruchem społecznym, noszącym niektóre cechy ruchu rewolucyjnego, a przede wszystkim złożonego z elementów protestu, rozliczeń i dążeń do reform. Profesor stwierdził również, że o le do ruchu zwolennicy przyśpieszają kierując się emocjami, to do organizacji natomiast interesami.

Pora obecnie, by emocje — zrozumiałe i uzasadnione — ustępowały praktycznemu działaniu, w imię ogólnonarodowych potrzeb. Nie jest bowiem demokracja — czarodziejską różdżką, rozwiązującą samoczynnie wszystkie problemy, ani złotą wolnością szlachecką. I nie gestów nam potrzeba — tych było dość — lecz demokracji wyrażanej głęboko przemysłanym postępowaniem.

WIESŁAW PORZYCKI

Partia — jaka? (II)

W stronę demokracji

Nie tylko w partii istnieje pełna świadomość konieczności dokonania odnowy jej życia, jako warunku odnowy w całym państwie, w całym społeczeństwie. Z tego zdają sobie w pełni sprawę także bezpartyjni. Więcej — wiemy, że partia musi się zmienić właśnie po to, aby odnowa miała charakter socjalistyczny, a sama partia poprzez zmiany wewnętrzne umocniła się i swoją przewodnią rolę. W poprzednim artykule stanowiącym przegląd poglądów wypowiadanych na łamach prasy na temat partii zajął się głównie właśnie jej przewodnią rolą. Ten artykuł poświęciliśmy demokracji we wnętrzu partii.

I to jest sprawa interesująca dziś żywo wszystkich, nie tylko członków partii. Prof. Jerzy Wiatr wyraził się na ten temat: „Wewnętrzne sprawy partii nie są tylko jej wewnętrznymi sprawami. Gdyby nasza partia nie pełniła kierowniczej roli, to mogłaby powiedzieć, że nikomu poza nami — członkami partii, nie do tego jak się ona wewnętrznie rządzi. Demokracja wewnątrz partii jest sprawą ogólnonarodową i tak być powinno, bowiem styl owej demokracji stanowi niejako wzór dla całego ogólnonarodowego systemu politycznego” („Trybuna Ludu” z 29. 10. 1980).

Wszakże demokracja wewnątrz partii wiąże się ściśle z całym systemem demokracji w państwie i do tego zmierza w swojej wypowiedzi prof. J. Wiatr. Nie można więc właściwie mówić oddzielnie o partii, a oddzielnie o innych członkach tej demokracji czyli o wszystkich organach władzy, o samorządach itp. Jest to bowiem wszystko z sobą ściśle powiązane. Te powiązania znał komieci wypunktował inny uczony, znany socjolog prof. Jan Szczepański pisząc: „...choćby to o zakres samodzielnosci wszystkich wybieralnych organów przedstawicielskich zaczynając od Sejmu, przez rady narodowe do samorządu w spółdzielniach, organizacjach społecznych, samorządu w miejscach zamieszkania itp. Tutaj również podstawową sprawą jest wyrażenie określonego stosunku tych ciał do partii i określenie na czym polega przywódca ról partii w tych organach. Czy partia za mierza sobie zachować głos decydujący we wszystkich sprawach, czy chce nadal sprawować kontrolę, jako dysponent aparatu represji czy też zechce uszanować wolę większości tam wszędzie, gdzie nie zostają naruszone podstawowe zasady socjalizmu?” („Polityka” z 3. 1. 1981). Oto jest pytanie istotnie najwyższej wagi. Autor wysuwa dalej postulat, aby partia określiła w ka-

tegoriach prawnych — skoro jej przewodnia rólą widnieje w Konstytucji, a więc ustawie zasadniczej — swoje miejsce w systemie demokracji oraz stworzyła mechanizmy polityczne swojego przewodzenia”, będące czymś innym niż wydawanie poleceń.

„Państwo może być demokratyczne pod warunkiem, że demokratyczna będzie partia” stwierdza inny uczony, prof. W. Sokolewicz z Instytutu Państwa i Prawa („Prawo i Życie” nr 37), po czym objaśnia rzecz bliżej. Wedle niego

Wyczytane z innych szpał

więc idzie tu o zasady wyboru władz partyjnych, takie aby członkowie partii mogli w sposób realny wpływać na skład władz partyjnych, a dalej o to, by nastąpił rozdział między aparatem partyjnym a państwowym, między partią a państwem, „bo w przeciwnym razie trudno jest egzekwować odpowiedzialność”. O tym jak trudno, przekonywaliśmy się nieraz. Tu jednak natychmiast nasuwają się pytania: czy powinno się pełnić więcej niż jedną funkcję w aparacie władzy, czy bezpartyjni nie powinni mieć równych szans w stawianiu stanowisk, gdy mają równe kwalifikacje, czy nie należałoby ograniczyć liczby kadencji pełnienia funkcji partyjnych z wyboru? I wiele innych. Ale chyba wybierałność jest kamieniem węgielnym demokracji. Prof. J. Wiatr formułuje to jednoznacznie: „Demokracja wewnątrz partii musi mieć (...) oparcie w rzeczywistej wybieralności władz partyjnych wszystkich szczebli, jak to jest sforsmułowane w statucie...” („Trybuna Ludu” z 29. 10. 1980). Po zostaje oczywiście jeszcze pytanie, jak zagwarantować to, żeby statut partii był zawsze przestrzegany.

Skończył się już rok od statutu, nie od rzeczy będzie powołać się na rozważania Stefana Opary na temat zasad życia partyjnego — określonych przeciw statutom — zwanym też często leninowskimi normami życia partyjnego („Życie Warszawy” z 26. 12. 1980). Autor przypomina, że Lenin stworzył teorię partii nowego typu w szczególnych okolicznościach, w śmiertelnej walce o utrzymanie władzy. Wkrótce potem Lenin zmarł, a miał tylko przez dwa lata — jakże niernormalne — oka-

zję obserwować praktyczne działanie, określonych przez siebie norm partyjnego życia i wkrótce potem pojawiły się problemy aktualne do dziś. Jak mianowicie odróżnić krytykę kierownictwa od frakcyjności, czy mniejszość zawsze nie ma racji, jak godzić swobodę dyskusji z frakcyjnością, demokrację z centralizmem, kolegiałność pracy z osobistą odpowiedzialnością, awangardowość ze stałym wzrostem partii itd. itd. „W historii te leninowskie normy życia partyjnego podlegały poważnym próbom wskazującym jak trudno je realizować” — pisze Stefan Opara i w innym miejscu artykułu tak konkluduje: „znaczenie leninizmu nie zwalnia partii działającej u schyłku XX wieku od twórczego udogólniania własnej współpracy praktyki, wyciągania wniosków z własnej i cudzej historii”.

Normy życia partyjnego są zaś niezwykle ważne, one bowiem stanowią o tym, jaki jest stopień demokracji w tym życiu. Tu chciałbym się odwołać do referatu Biura Politycznego KC PZPR wygłoszonego na VII Plenum KC przez Stanisława Kanie. „Demokracja w partii jest kluczem do demokracji w społeczeństwie we wszystkich sferach życia społeczno — politycznego. Wpływa stąd zasadniczo obowiązek partii w procesie odnowy: twórczy wzorce socjalistyczne go demokratyzmu”. Komitet Centralny w tych zadaniach wychodzi mocno naprzeciw społecznym oczekiwaniom.

Jednym z najistotniejszych elementów demokracji socjalistycznej winna być szeroka możliwość prezentacji dążeń i interesów różnych grup społecznych, nie tylko przecież składających się z członków partii. „Artystyczna interesów polega na tym — pisze prof. Jerzy J. Wiatr („Życie Literackie” z 19. 10. 1980) — że w sposób zorganizowany przedstawione zostają wspólne postulaty wyrażające interesy określonych grup społecznych. Artystyczna interesów jest tym skuteczniejsza, im bardziej systematycznie, oparte na ścisłej więzi z masami jest działanie organizacji powołanych do realizacji tej funkcji społeczno — politycznej”. Nie ulega wątpliwości, że na czele takich organizacji winna stać partia sprawująca władzę.

Prof. J. Szczepański we wspomnianym tu już artykule wymienia dwie nowe siły, które objawiły się u nas ostatnio w całkiem nowym kształcie, przy czym obie deklarują się jako niepolityczne, przecież mają charakter wyra-

Dokończenie na str. 6

MECZYSLAW SKAPSKI

Żołnierzom radzieckim i polskim — narodowa cześć!

Punkt zwrotny w polskiej wojnie

kiej operacji Wisła — Odra, której efektem stało się wyzwolenie praktycznie wszystkich ziem polskich. W dwóch słowach zawarto sens i efekt czterech dni, 14 stycznia podjętych, bojów wojsk radzieckich

i 1 Armii WP tworzących 1 Front Białoruski.

Warszawa była i jest symbolem. W styczniu 1945 roku jej wyzwolenie stanowiło istotny element koncepcji strategicznej, było niemniej ważnym wydarzeniem politycznym, było także — powiedzmy bez obawy o przesadę — sprawą uważaną za punkt honoru przez żołnierzy tak polskich, jak radzieckich. Wypędzenie z Warszawy hitlerowskiej załogi w odczuciu milionów Polaków żyjących na obszarach już wyzwolonych oczekujących każdego dnia ofensywy na terenach jeszcze okupowanych, stanowiło mały punkt zwrotny w polskiej wojnie. Z chwilą zatknięcia białoczerwonych sztandarów na gruzach Stolicy, choć do zwycięskiego końca wojny

było jeszcze daleko, w powszechnych odczuciach już faktem stawało się zwycięstwo.

Dla polityków wyzwolenie Warszawy było aktem początkującym odrodzenie się polskiej państwowości, zdarzeniem przekształcającym „Polskę lubelską” w — po prostu POLSKĘ. Dla żołnierzy radzieckich i polskich było to za datę bojową. I coś więcej: punkt honoru, którego stawką będzie zwycięstwo w Berlinie i zwycięstwo pokoju nad wojną.

W operacji warszawskiej, a więc w okresie od 14 do 17 stycznia, poległo kilkanaście tysięcy żołnierzy radzieckich. Kleszcze wokół Warszawy utworzone przez radzieckie armie umożliwiły 1 Armii Wojska Polskiego realizację zadania wyzwolenia Warszawy przy stosunkowo niewielkich stratach. Niewielkich. Parę setek zabitych. Parę setek Polaków, czyli część owych

sześciu milionów poległych w wojnie, kilkanaście tysięcy żołnierzy radzieckich, czyli część owych dwudziestu milionów obywateli, którzy nie doczekali dnia zwycięstwa. Ułamek strat, które złożyły się na wielkość, sławę i pamięć uosobioną pojęciem WARSZAWA WOLNA!

18 stycznia pierwsze jednostki saperów radzieckich i polskich przystąpiły do roznoszenia wywieszania miasta. 19 stycznia zorganizowano defiladę. Pamięć na i wspaniała. Skromna, ale może najslawniejszą ze wszystkich.

Ludność wracała do domów. Ktoś mógł jej pomóc, jeśli nie wojsko? Kto mógł dać chleb, mąkę, trochę konserw, marmoladę? Polscy żołnierze pomagali warszawiakom jak mogli. Lecz dawali ten chleb wypieczony z radzieckiej maki. Dawali zupełnie polowych.

W Moskwie na cześć wyzwolenia Warszawy oddano salwę artyleryjską z 324 dział.

Poległym została sława i wieczna pamięć. Żywi poszli dalej Na Zachód, ku Odrze i Nysie, ku Warcie i brzegom Bałtyku.

Jerzy A. Sadowski

12 stycznia z przyczółka pod Sandomierzem uderzył 1 Front Ukraiński marszałka Iwana Koniewa. Niemiecka obrona pękła. 14—15 stycznia siły radzieckie wyzwoliły centrum Kielecczyny, 17 stycznia wkroczyły do Częstochowy.

W dwa dni po uderzeniu sandomierskim ruszył w kierunku warszawskim 1 Front Białoruski marszałka Georgija Żukowa.

17 stycznia 1945 r. dokładnie o godz. 14 dowódca 1 Armii Wojska Polskiego gen. dyw. Stanisław Popławski zameldował Rządowi Tymczasowemu RP i dowódcę 1 Frontu Białoruskiego o wykonaniu zadania bojowego. Komunikat wojenny Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej przekazany w tym dniu przez Radzieckie Biuro Informacyjne zawierał lakoniczne, lecz jakże emocjonujące wszystkich Polaków zdanie:

„Wojska 1 Frontu Białoruskiego w wyniku szybkiego manewru oskrzydłującego przeprowadzonego w rejonie na zachód od Warszawy zdobyły miasta Żyrardów, przecięły dro-

gi na Sochaczew, sforsowały Wisłę w rejonie na północ od Warszawy, odcinając w ten sposób Warszawę z zachodu, a następnie w rezultacie kombinowanego uderzenia z północy, zachodu i południa wyzwoliły stolicę sojuszniczej Polski, WARSZAWĘ, najważniejszy strategiczny węzeł obrony niemieckiej na Wisłę”.

Za dwoma słowami WYZWOLIŁY... WARSZAWĘ..., krył się wysiłek „operacji warszawskiej” — pierwszej fazy wiel-



Defilada oddziałów Wojska Polskiego w wyzwolonej Warszawie. CAF — fot. Archiwum

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

ŻYCZENIA OD CZYTELNIKA

Czego Wam życzyć w Nowym Roku 1981? Chyba zdrowia i dużo mocnych nerwów tak dla Was, jak i dla Waszych czytelników. Nie dobrego jednak ten Nowy Rok — jak dotąd — nam nie przyniósł. Pocztowcy odcięli nas od prasy, za którą człowiek zapłacił. Takie numery mogą się zdarzyć tylko u nas. Dalej życzyłbym Wam i sobie, ażeby można było przestać pisać do Was w takich sprawach, jak ja obecnie. Ale na to się nie zanoszę. Dalej, zwracam się z prośbą za Waszym pośrednictwem do Zarządu ZBoWiD w Poznaniu przy ul. Lampego 10, ażeby o zebraniach Klubu Oświeceniaków, każdy byłby wzięty z tego obozu wiedział: kiedy jest i gdzie. I proszę Was bardzo, przywrócić „Głos Wielkopolski” oraz inną prasę chociaż w walidom wojennym. (37)

JAN PORĘBSKI
Poznań

DZIAŁALNOŚĆ POZOROWANA

Od dłuższego czasu nurtuje mnie zagadnienie, które zostało ostatnio (9 bm.) poruszone na „Głosowych” łamach przez J. Gólaszewskiego pt. „Na huśtawce”. Chodzi o to, że co rusz dokonywane są u nas różne zmiany: nazw przedsiębiorstw i instytucji, branży po szczególnych sklepów itp. Sam również pracuję w instytucji, która w ciągu kilkunastu lat czterokrotnie zmieniała nazwę, raz się „rozdrabniając” na mniejsze, raz znów łącząc się w większą organizację, a raz nie przynosząc żadnych — po za nazwą — zmian. I z własnych spostrzeżeń wiem, że zawsze łącząc się to zmienia się na szczeblu wiceministra, lub na szczeblu zjednoczenia. Skąd się to biera? A stąd, że każda z tych nowych „miotł” zaznaczała swe przyjęcie na stanowisko pociągnięcia mi organizacyjnymi, które miały dowodzić „prężności” w działaniu. I na tym, niestety, (oprócz oczywiście niemałych kosztów, wynikających z zmiany nazw, mam jednak nadzieję, że teraz nie pozwolą na to porównawczo, kosztowną prężność zalogi. (153)

Nazwisko i adres
znane redakcji

KALENDARZE

Chciałbym w tym liście wyrazić swój pogląd na temat kalendarzy i sprzedaży takich w handlu. Drukuję kalendarze o dużych rozmiarach, ozdobne, z reprodukcją obrazów itp., w cenie ponad 100 zł., które to kalendarze są raczej obrazami, a w każdym razie nie można robić na nich notatek. Drukuję się kalendarze — aczkolwiek bardzo ich mało — kieszonekowe, ale bardzo grube, (zmierzylem: 1,5 cm) z informacjami, których i tak się nie czyta. Brak jest natomiast terminowych kalendarzy na biurko, w których można robić notatki. Brak jest też kieszonekowych kalendarzy, które by nie wypychały portfela, a służyły celowi, do którego są potrzebne. Te duże kalendarze — obrazy w połowie roku są przeceniane o 50 procent, tylko że od czerwca nikt kalendarzy nie kupuje. (32)

MARIAN DUTKIEWICZ
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Tydzień w kraju Madziarów

Lustro gospodarki

Korespondencja własna „Głosu”

Zaskoczony widokiem sklepów masarskich z mięsem we wszelkich gatunkach, w których znużeni sprzedawcy wyglądali klienta, ten jednak trafiał się rzadko — zapytałem się w czym rzecz budapeszteńskiego bywalca. — Trzeba pojechać do hali targowej na plac Dymitrowa — po wiedział — tam dopiero można się zorientować jak wygląda zaopatrzenie Węgier w mięso. Stara wielka hala koło mostu Petőfiego znaczną część swej powierzchni użycza straganom z mięsem. Rzeczywiście wyglądało to fascynująco. I tu znówu nie ma kupujących. Wreszcie przy jednym ze straganów zobaczyłem kolejkę kilkunastu ludzi. Podszedłem do baczyc o kupują. W tym jednym straganie były... podroby. Serca, żóładki, płucka. Kupującymi byli starsi ludzie biednie ubrani.

Jest kilka wyjaśnień tego zjawiska. Ceny dobrych gatunków mięsa wynoszą od 60—90 forintów zaś średnie zarobki na Węgrzech oscylują wokół 4 tysięcy ft. (wg oficjalnego kursu 1 ft = 1,3 zł). Z tego wynika, że mięso jest drogie. Jak zresztą także inne produkty żywnościowe. Tegoroczna, lipcowo podwyżka cen spowodowała podrożenie podstawowych produktów o 20 procent, ale mięso podrożało o 30 procent, zaś pieczywo aż o 50 procent. A trzeba wiedzieć, że Węgrzy jedzą olbrzymie ilości chleba, pszennego, stanowi on podstawę wyżywienia. Z drugiej strony Węgrzy produkują żywność w ilościach znacznie przekraczających zapotrzebowanie. Najbardziej widac to właśnie w mięsie. Jego produkcja wynosi 142 kg na głowę ludności rocznie, gdy spożywać nie przekracza 70 kg. Przeszło połowa globalnej produkcji mięsa idzie na eksport przy pełnym zaspokojeniu potrzeb ludności. Trzeba podziwiać zdolności planistyczne Węgrów i wysoką efektywność pracy na roli. Przed laty postawiono tu na rolnictwo, skierowano tam strumień kredytów, środków produkcji i oto są efekty. To właśnie eksport artykułów rolnych i wyrobów przemysłu spożywczego w znacznym stopniu przyczynia się do przywrócenia równowagi ogólnego bilansu handlowego WRL.

Jaki jest udział mięsa w tym eksporcie? 27 procent, gdy konserw 11 procent, wino 10, warzywa i owoce 7, zboże 6 i tłuszcze roślinne 2 procent. 14,5 procent obrotów całego handlu zagranicznego pochodzi z eksportu rolnego (ale aż 30 procent obrotów ze strefy wolno dewizowej). Plan na lata 1981

— 1985 przewiduje dalszy wzrost eksportu artykułów rolnych do strefy nierublowej aż o 43 procent. Warto podkreślić, że mimo pełnej kolektywizacji wsi węgierskiej znaczny udział w produkcji rolniczej artykułów rolnych mają działki przyzagrodowe (23 procent), którym państwo udziela rosnącej pomocy.

O ile sklepy mięsne najlepiej świadczą o wydajności i poziomie węgierskiego rolnictwa, o tyle sklepy w ogóle stanowią lustro gospodarki węgierskiej. Witryny sklepowe prezentują się okazale. Odzież skórzana króluje w oknach wystawowych sklepów odzieżowych, gdzie pełno też kożuszków i futer. Akurat (koniec listopada) trafilam na generalną obniżkę cen tych skórzanych artykułów, aż o 30 proc. W sklepie fotograficznym cały asortyment japońskich aparatów, od stosunkowo tanich typu Yashica, po Minotory i drogie Canony. Obuwie głównie własne, w szerokim asortymencie. Nie brak odzieży, w tym dzieciecej. Wszakże ceny w tych sklepach bezwzględnie kształtują się mniej więcej na poziomie polskich. A to przy wymienionych wyżej zarobkach oznacza, że dla Węgrów wiele rzeczy jest drogie i muszą się doprawdy poważnie zastanowić nad decyzją czy coś kupić.

Wszystko to w końcu jest rezultatem reformy gospodarczej przeprowadzanej konsekwentnie od kilkunastu lat. Notabene koncepcja tej reformy jest żywym wzięciem z Polski. U nas się bowiem na rodzimą sprawę jeszcze Rady Ekonomicznej z początku lat sześćdziesiątych. Myśmy nawet nie zaczęli jej wprowadzać, Węgrzy ją zastosowali i oto widzimy skutki. Z jednej strony zdecentralizowana gospodarka staje się coraz wydajniejsza i bardziej konkurencyjna, z drugiej struktura cen coraz bardziej odpowiada strukturze w krajach najbardziej rozwiniętych. Węgrzy oczywiście narzekają na niskie zarobki i na wiele trudności. Ale mają pełne zaopatrzenie i bodźce skłaniające do wydajności. Plan na lata 1981-1985 przewidywał zwiększenie konsumpcji, mniej więcej 80-82 procent wytworzonego dochodu narodowego go przeznaczy się na spożycie (w ubiegłym 5-letciu 74-76 proc.). Jednocześnie wysokość zarobków oraz ich wzrost w większym stopniu mają odzwierciedlać wkład pracy oraz jej jakości.

Zaskakujące było dla mnie stwierdzenie, że w ciągu minionych 5 lat znacznie wzrosło węgierskie zadłużenie zagraniczne osiągając 8 miliardów

dolarów. Zważywszy 10 milionową ludność oznacza to po prostu, że zadłużenie to per capita jest dużo większe niż polskie. Obserwując jednak stan gospodarki węgierskiej, na suwa się jednak nieodparty wniosek, że Węgrzy kredyty zagraniczne wykorzystali znacznie lepiej niż my. Kolejny wniosek jest taki, że nie tyle należy się bać wielkości zadłużenia, ile trzeba zadbać o to, by kredyty odpowiednio wykorzystywać.

Na razie ocenia się, że realne dochody Węgrów w ostatnim czasie spadły, bowiem wskaźnik cen towarów konsumpcyjnych podniósł się o wiele wyżej niż płace. I na podwyżki płac raczej się szybić nie zanoszą, ponieważ przedsiębiorstwa na ogół nie mają na to pieniędzy. Trzeba zaś powiedzieć, że na skutek przeprowadzonej reformy przedsiębiorstwa węgierskie uzyskały taką samodzielność, że same sobie wyznaczają część dochodów przeznaczoną na płace. Muszą jednak wprawdzie zarobić by móc podzielić.

Jest to niewątpliwie ogromny bodziec do racjonalnej pracy. Póki co jednak tegoroczne podwyżki cen spowodowały, że zmniejszył się wolumen obrotów w handlu detalicznym. Przedsiębiorstwa handlujące samochodami zebrało o 90 procent mniej zamówień niż w roku poprzednim. Samochodów osobowych jest zresztą na Węgrzech proporcjonalnie więcej niż w Polsce.

Na Węgrzech można obecnie kupić polskiego Fiata 126 z dostawą rok później, inne marki też w granicach 2-3 lat. A przecież Węgrzy nie produkują żadnych samochodów osobowych.

Natomiast produkują znakomite autobusy. Znaleźli się już na czwartym miejscu w świecie w produkcji autobusów, a na pierwszym — przegubowców. „Ikarusy” cieszą się znakomitą renomą. Jeżdżą w kilkudziesięciu krajach świata. W ZSRR jeżdżą ich ponad 50 tysięcy, ostatnio „wjechały” na wymagający rynek USA. Swego czasu mieliśmy też możliwości współpracy z Węgrami na tym polu. Ale wybrano Berliet.

Zbyt krótko byłam na Węgrzech aby kuścić się o głębsze wnioski ze sfery gospodarki. Wiele jednak korzystnych zmian po prostu rzuca się w oczy. Zwłaszcza ekonomistom po winni chyba baczyć się przyglądając węgierskim doświadczeniom. Kraj nieduży, ale dużo można się tam nauczyć.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

JANUSZ KEMPIŃSKI

Gabinet pana Lepianki



Wiele dzieł sztuki uratował przed zagładą warszawski mistrz Gracjan Lepianko w ciągu 50-lecia istnienia jego pracowni przy Krakowskim Przedmieściu. Na zdjęciu: mistrz przy naprawie porcelanowej figurki.

CAF — fot. Miedza

OPERA

Młodość i wdzięk czyli studenckie „Wesele Figara”

Stoło się już tradycją, iż raz w roku studenci Wydziału Wokalnego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu prezentują swoje umiejętności wokalne-aktorskie na scenie Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki. W tym roku przedstawili operę Wolfganga Amadeusza Mozarta „Wesele Figara”, dzieło umożliwiający wykazanie zdobytych doświadczeń wokalnych i scenicznych. W procesie kształcenia młodych wokalistów niebagatelną rolę odgrywa przygotowanie ich przez uczelnię do wykonywania zadań artystycznych. Dlatego w programie kształcenia znajdują się takie przedmioty, jak elementy gry scenicznej, dykcja, czy zespoły operowe. „Wesele Figara” jest właśnie wynikiem pracy w zespołach operowych.

Zaprezentowany spektakl nie różnił się znacznie poziomem od spektakli profesjonalnych Teatru Wielkiego. Innym jego ważnym walorem jest brak rutyny scenicznej młodych śpiewaków, autentyczność działań scenicznych nawet jeśli są one jeszcze nieporadne. Skąpa liczba prób scenicznych w dekoracjach nie przeszkodziła temu, iż studencki spektakl był żywy i przede wszystkim na niezłym poziomie wokalnym. Wśród śpiewaków zdecydowanie wyróżniał się Grzegorz Stachowiak jako Figaro. Głos jego brzmiał szlachetnie, umiejętnie prowadzony, naturalnie i swobodnie. Jeśli miał trochę kłopotu, to z rozległością skali. Wśród postaci kobiecych sympatyczne wrażenie zrobiła (jako Zuzanna) Anna Pawłowicz, dysponująca lekkim sopranem o rozległej skali, dzielnie starająca się wyjść poza zadania aktorskie wyznaczone jej przez reżysera. Barbara Mądra po znakomitym występie w „Otelu” tym razem jako Hrabina Almaviva czuła się jakby trochę skrepowana. Śpiewała starannie i pięknym głosem, jednak do pełni stylu mozartowskiego nieco brakowało. Przekonującą postacią Hrabiego Almaviv stworzył Andrzej Ogórkiewicz. Duże zadatki do wykonywania ról charakterystycznych posiada Jacek Pazoła. W pozostałych partiach wystąpili: Wanda Kaczmarek jako Marcelina, wybijająca się spośród całego zespołu zbyt dużą siłą głosu, Joanna Kozłowska jako Cherubin (zarówno wokalnie jak i aktorsko zbyt mało liryczny), a także Marcin Bednarek jako Bartolo, Hanna Klimczak jako Zuzanna (w IV akcie), Stanisław Meus jako Don Curzio i Karol Chara jako Antonio.

Aktorsko całość spektaklu przygotował sprawnie Bogdan Ratajczak. Dyrygował natomiast Mieczysław Dondajewski, uważniej niż zwykle, pomimo to zespół orkiestrowy nie zawsze pomagał młodym śpiewakom na scenie. Po spektaklu młodych artystów spotkały należne brawa. Oby udany spektakl „Wesele Figara” był zachętą dla młodych wokalistów i ich pedagogów.

SPOTKANIA Z KSIĄŻKĄ

Plotka i śmieszność

Obie te książki dobrze jest czytać jedna po drugiej. Najpierw „Psychologię plotki” Klausa Thiele-Dohrmanna (Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980), a następnie „Powagę śmieszności” Izaoka Passi (Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980). Plotka pragnie bowiem często ośmieszyć określoną jednostkę, poniżyć i upokorzyć odmienca, natomiast śmieszność wbrew pozorom towarzyszy niejednokrotnie temu, co smutne i tragiczne. Dlatego między obydwojma wspomnianymi pracami są bardzo konkretne i wyczuwalne powiązania, które w miarę lektury zaczynamy sobie coraz wyraźniej uświadamiać. I w rezultacie — poprzez „powagę śmieszności” inaczej patrzymy na „psychologiczne aspekty plotki”, bawiące nas najczęściej i równie często przyprawiane wzruszeniem łamion.

A jednak plotka jest nieodłączną częścią składową naszej kultury i to od zarania dziejów. Wynika ze schematyzmu naszego myślenia, a jednocześnie rozkładać różnego rodzaju zahamowania i kompleksy. Plotkę potrafi tworzyć głód informacji, ale stanowi ona również jakże miłą „rozrywkę”, pozwala podglądać prywatne życie innych ludzi i to od najmniej spodziewanej strony. Często urasta do samistnej wartości, jest zbyt piękna, aby można z niej zrezygnować nawet w imię — prawdy. Thiele-Dohrmann przytacza przykład Horacego, któremu Święto-

mi puszczały pogłoski, rzecz jasna — przychylnie cesarzom. Czy trzeba jednak sięgać po przykłady tak daleko, aby wykonać siłę plotki i urabianiej przez nią opinii społecznej? W latach 60-tych przedstawiciele FBI zaprosili grono dziennikarzy, zabawiając ich nagra-

mi puszczały pogłoski, rzecz jasna — przychylnie cesarzom.

Czy trzeba jednak sięgać po przykłady tak daleko, aby wykonać siłę plotki i urabianiej przez nią opinii społecznej? W latach 60-tych przedstawiciele FBI zaprosili grono dziennikarzy, zabawiając ich nagranymi magnetofonowymi, dotychczasowymi pozamałżeńskimi przygodami miłośników Martina Luthera Kinga, by działacze tego ośmieszyć i zniszczyć jak że zjadliwą i przygotowaną pieczołowicie plotką.

Są też tacy, którzy dzięki plotce zyskują sławę, rozgłos, którzy wywołują specjalnie skandale i sensacje, aby skupić na sobie uwagę. „Milcze nie — pisatela Hedda Hopper, specjalistka od tego rodzaju „ronik towarzyskich” — jest najbardziej niebezpiecznym ciosem, jaki w „Hollywoodzie można komuś wymierzyć. Jeśli o jakiejś gwiazdzie przestaje się mówić i pisać, wówczas niemal traci

zmysły”. Gazety i pisma prowadzą więc stały kącik plotek, publikują prywatne listy ludzi, intymne pamiętniki i wyznania. W telewizyjnych dyskusjach przekazuje się plotkę lekko zamaskowaną w formie reportażu lub spotkania z gwiazdą. Rzeczy sprawdzone

W tym miejscu pora zatem, aby dodać jeszcze jedno ważne stwierdzenie: najlepszą, najdoskonalszą formą istnienia plotki i jej najszerszego rozprzestrzeniania jest — dowcip. Dla dobrego dowcipu, jak mówi przysłowie, można sprząść najlepszego przyjaciela. Ale właśnie dobry dowcip przysparza wybranemu bohaterowi największą popularność. I kara za odmiennost, a nawet chęć poniżenia odmienca nieoczekiwanie zaczyna pracować na jego rzecz, przynosi wybrancowi sławę, może „złą”, „podejrzaną”, ale sławę, która w ostatecznym rozrachunku też się liczy. Bo jak zauważa Izaak Passi, śmieszne jest zawsze to, co odbiega od normy, ale pretenduje do tego, aby się w normie zmieścić. Dlatego istnieje taka niezliczona ilość dowcipów o wariatach. Również o ludziach szalonych, nie poczytalnych, zwłaszcza o tych, którzy robią lub zrobili już karierę. I stanęli na świeczniku. Nic dziwnego, że ich blask jest często wzmagany plotką, dowcipem, a powaga idzie w parze ze śmiesznością, której najwyższą ceną jest — tragizm.

JÓZEF RATAJCZAK

W „Cegielskim“

Odmowa informacji

INFORMACJA WŁASNA

Od Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Fabryki Lokomotyw i Wagonów Zakładów HCP nasza redakcja otrzymała list z apelem skierowanym do władz, społeczeństwa i publika torów, dotyczący produkcji lokomotyw i taboru kolejowego w naszym kraju. Problem wydał nam się interesujący, toteż chcieliśmy zebrać na ten temat informacje we wspomnianej fabryce HCP. Dziennikarz „Głosu”, Janusz Bekas, udał się w czwartek w tej sprawie do dyrekcji Zakładów HCP w Poznaniu, prosząc o przepustkę do Fabryki Lokomotyw i Wagonów. Dziennikarzowi towarzyszył przedstawiciel „Solidarności” — Bogdan Cizak. Odpowiedzialny za kontakty z prasą zastępca dyrektora Za-

kładów HCP Franciszek Matyszczak — po zapoznaniu się z tematem, jaki zamierzał podjąć nasz dziennikarz — odmówił wydania przepustki. Wydania przepustki odmówił także dyrektor naczelny — Ireneusz Sobczak, nawet na okres przerwy śniadaniowej, by porozmawiać z robotnikami W-3. W tej sytuacji nie możemy, niestety, przedstawić na naszych łamach zamierzonej publikacji o istotnych dla Zakładów HCP i Poznania sprawach produkcyjnych.

Nie jest to pierwszy taki przypadek. Przed kilkoma dniami w HCP z podobną odprawą spotkał się dziennikarz „Kultury”.

W okresie, gdy mówi się o potrzebie rzetelnego informowania społeczeństwa, są to — naszym zdaniem — praktyki niedopuszczalne. (bej)

„Martyrologia Niemców” tematem antypolskiego serialu telewizji RFN

(PAP) Pod koniec stycznia telewizja zachodnioniemiecka programem pierwszego rozpoczęła emitowanie kilkunastominutowego serialu pt. „Ucieczka i wypędzenie”. Ma on ukazać „martyrologię Niemców”. Serial powstał z inspiracji sił rewizjonistycznych, ma rozmiary pokaźne (godzinne odcinki) i najlepszy czas emisji, bo bez pośrednio po dzienniku wieczornym, który z zasady rezerwuje się dla tematyki rozrywkowej i sensacyjnej. Zarówno wybrani przez telewizję autorzy scenariusza — koła rewizjonistyczne, jak i realizatorzy serialu — najbardziej konserwatywna z rozgłośni — bawarska, zadbały o kolejną prowokację przeciwko krajom socjalistycznym, szczególnie przeciwko Polsce, skąd jak wiadomo następował największy transfer przesiedleńców do stref okupacyjnych.

Zachodnioniemiecka agencja DPA drukując 14. 1. reklamując serial zapowiedź przeciwstawia go nawet głośniejszemu serialowi o eksterminacji Żydów „Holocaust” wg zasady: najpierw było o zbrodniach na szczytach — teraz będzie o zbrodniach cudzych. Dla każdego,

kto zna prawdę o akcji przesiedleńczej Niemców, perwersyjność takiego przeciwstawienia jest oczywista.

Wszystko to — co gorsza — odbywa się pod oszukańczym hasłem wywoławczym rzekomego przełamania wreszczenia tabu, czyli znowy milczenia na ten temat. Tymczasem nie tylko, że nigdy nie było znowu milczenia, lecz odwrotnie nie ma chyba tematu bardziej wyeksploatowanego w RFN w minionych dziesięcioleciach. Autorzy serialu o ambi-cjach „dokumentalnych” nie mogą o tym nie wiedzieć, a więc mamy do czynienia z kłamstwem zaprogramowanym. Po myśli telewizyjnej to nawrót do najgorszych czasów kampanii antypolskiej w RFN z lat 1974/75, kiedy to w prasie i telewizji miesiącami szkalowano nas i inne kraje socjalistyczne za rzekome zbrodnie popełnione na Niemcach.

Zdawać by się mogło, że wszelkie zdrowo rozsądkowe granice nasycań rynku „dokumentacjami drogi krzyżowej Niemców” dawno już zostały przekroczone, telewizja RFN jest jednak innego zdania.

Komu „ptasie mleczko” za 200 zł

Kwitnie spekulacja na warszawskich bazarach

(PAP) Wzmocniona w ostatnim czasie kontrola na warszawskich bazarach i targowiskach nie przynosi widocznych rezultatów. W dalszym ciągu znajduje potwierdzenie zasada, że jeżeli czegoś nie ma w sklepach — jest na bazarach; oczywiście po cenie wielokrotnie wyższej.

Bazar Różyckiego na Pradze jest jednym z najruchliwszych i najczęściej odwiedzanych targowisk stolicy. Czynny od świtu do zmierzchu oferuje kilien-tom wszystko. Przy wejściu zlokalizował się „dział spożywczy”. Handlarze przepychają się wzajemnie, walcząc o lepsze miejsce. Można kupić „ptasie mleczko” za 200 zł, czekoladę za 100, paczkę landrynek za 25 zł. Ofertę wzbogaca kawa po 100 zł za paczkę, odżywka dla niemowląt „Humana” za 200 zł. Towaru nie brakuje nigdy.

W wyniku „specjalizacji” o-bok siebie zgrupowane są stoiska z odzieżą, obuwiem itp. na półkach „szetlandy”, których już dawno nie ma w sklepach „Mody Polskiej” ani

w DT „Centrum”. Tutaj w pełnym wyborze, po kilkadziesiąt na każdym stoisku; ceny — dwukrotnie wyższe. Jest nieco mniej obuwia, za to wyraźniej droższego niż uprzednio. W ten sposób za jedną markę wydaną za granicą handlarze zyskują 40—50 zł. Są też buty z Czechosłowacji, Węgier — nie na kieszeń przeciętnego nabywcy.

Na coraz większą skalę rozwija się handel mięsem. Trwa „przymiarka”, bazaru do systemu kartkowego. Za kilogram boczku wędzonego płaci się 120 zł, za schab bez kości — 200. Oferujący mają do sprzedania tylko jedną porcję, lecz natychmiast po transakcji dysponują kolejną „dostawą”.

Mimo, że w handlu książkami specjalizują się raczej inne targowiska, również na bazarze Różyckiego „Bukminiści” robią coraz lepsze interesy. Bajki Brzechwy — 500 zł, Po radnik dla działkowiczów — 400 zł. Handlarze nie kępią się wystawiając po kilka takich samych pozycji.

Nowy film

F. Felliniego

(PAP) Włoski reżyser filmowy Federico Fellini przystąpił do realizacji nowego filmu z roboczym tytułem „Morderstwo w Sarajewie”. Niewiele wiadomo o jego treści. Historyczne morderstwo, które uważa się za początek pierwszej wojny światowej jest przypisywane tylko punktem wyjścia całego scenariusza. Reżyser nie wypowiada się w tej sprawie. Składając wiadomo, że pierwotnie film miał nosić tytuł „Starek odpływa”. Projekty scenarii przygotował Tonio Guerra, który współpracował z Fellinim w czasie realizacji innych jego filmów.

Tymczasem w Rzymie święci triumfy ostatni film F. Felliniego „Miasto kobiet”.

Roboty na etacie

(PAP) W Hucie „Stalowa Wola” — trwa montaż największej z trzech wyprodukowanych dotychczas w NRD, zautomatyzowanej linii produkcyjnej. Instalowany tu komplet obrabiarek oraz robotów przemysłowych, sterowanych komputerami, będzie wytwarzać rocznie 320 000 kół zębanych

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Pasażer

A kiedy powiał wiatr od morza
i znów wezbrała przemian rzeka,
on także swoją szansę dojrzał
i postanowił to przeczekać.

Z umiarem wszystko więc ocenia,
nie tracąc wiary w dawne bóstwa;
zamiast łać wodę w przemówieniach,
nabiera dzisiaj wody w usta.

I myśli sobie: po cóż ja mam
nieumiejętnie się wychylić,
skoro huśtawka wciąż ta sama
i szybko miją pasos chwili?

I duma sobie: różnie bywa,
jak doświadczenie uczy stare!
Niejeden się wykruszył rywal,
gdy niepotrzebnie zmienił wiarę!

I marzy sobie: nie wiadomo,
co nadchodzący dzień przyniesie!
Gdy nie narażę się nikomu,
znów w nowym przydam się określić!

Oto więc czeka w ariergardzie
pasażer kursów bardzo wielu,
lecz peron pusty coraz bardziej —
pociąg już dawno mknął do celu!

WIELKOPOLSKIE TOWARZYSTWO KULTURALNE
„GŁOS WIELKOPOLSKI” oraz „NURT”

ogłaszają

konkurs na wspomnienia - relacje - pamiątki
Poznański Czerwiec 1956

Od dramatycznych wydarzeń Poznańskiego Czerwca 1956 roku minie niebawem ćwierć wieku. Nie da się ich wykreślić z naszej pamięci, naszej historii. Wszyscy, którzy je przeżyli, noszą pamięć o nich w sercu jak wielki ciężar, który żadnemu uczciwemu człowiekowi nie daje spokoju. Tło i przebieg tych tragicznych wydarzeń nie stały się dotychczas przedmiotem refleksji pamiątkarskiej, nie znalazły odzwierciedlenia w badaniach historyków; tylko w nielicznych przypadkach trafiły do literatury pięknej. Nie stały się w takim stopniu, w jakim powinny, ważnym składnikiem świadomości zbiorowej narodu, zwłaszcza młodych pokoleń Polaków.

Chcemy dopomóc w nadrobieniu tych zaległości, przystępując do zebrania relacji, wspomnień i pamiątek. Stałyby się one podstawą do naukowego opracowania tego tragicznego epizodu z najnowszej historii naszego narodu. Stałyby się jednym ze źródeł prawdy o Poznańskim Czerwcu, obrazem bolesnych doświadczeń, nauką na przyszłość, ostrzeżeniem.

W tej intencji Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne oraz redakcje „Głosu Wielkopolskiego” i „Nurtu” ogłaszają konkurs na wspomnienia, relacje i opisy wydarzeń, które rozegrały się w Poznaniu w czerwcu 1956 roku.

Warto przy okazji przypomnieć, że Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne oraz „Głos Wielkopolski” i „Nurt” od wielu już lat specjalizują się w gromadzeniu wspomnień i publikowaniu literatury faktu, odnoszącej się do najnowszej historii Wielkopolski; kolejne konkursy owocowały już książkami, wydanymi nakładem Wydawnictwa Poznańskiego (np. wspomnienia Wielkopolan wysiedlonych przez hitlerow-

ców, wspomnienia wywiezionych na przymusowe roboty do III Rzeszy, wspomnienia powstańców wielkopolskich czy wspomnienia Wielkopolan o roku 1945).

Na konkurs mogą zgłaszać prace bezpośredni uczestnicy oraz obserwatorzy wydarzeń czerwcowych, niezależnie od tego, w jakiej znaleźli się wówczas sytuacji. Organizatorem chodzą bowiem o zebranie faktów, które złożyłyby się na jak najpełniejszy, prawdziwy i wielostronny, obiektywny obraz Poznańskiego Czerwca 1956.

Nie chodzi o literackie walory opisu, lecz o jego autentyczność i prawdę. Nie stawia się żadnych ograniczeń co do formy i obszerności zapisu: mogą to być maszynopisy, rękopisy (czytelne) lub kasety magnetofonowe. Pożądane jest dołączenie do relacji i wspomnień — fotografii i dokumentów, które później będą na życzenie właścicielom zwrócone. Pamiątki i wspomnienia po ich wykorzystaniu przez organizatorów zostaną zdeponowane w Muzeum Historii Ruchu Robotniczego w Poznaniu.

Prace opatrzone nazwiskiem i adresem autora (autorzy prac mogą zastrzec swe nazwisko i adres tylko do wiadomości redakcji i podpisywać prace pseudonimem) prosimy nadsyłać do 30 czerwca 1981 pod adresem redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań, ul. Grunwaldzka 19 lub do redakcji „Nurtu” (Poznań, ul. Grunwaldzka 19). Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w drugiej połowie 1981 roku. Jury konkursu, które powołają organizatorzy — przyzna najlepszym pracom wyróżnienia honorowe w postaci specjalnych dyplomów.

Zapraszamy wszystkich do udziału w konkursie Poznański Czerwiec 1956. Czekamy na Wasze prace.

Los Angeles
„metropolią zbrodni”

(PAP) — Los Angeles stolicą amerykańskiej kinematografii dostarczająca milionom widzów namiastki przestępstw na taśmie celuloidowej coraz bardziej przekształca się w prawdziwą stolicę zbrodni.

W ub. roku zatrzymano ponad tysiąc osób podejrzanych o popełnienie zabójstwa, ogólna zaś liczba przestępstw w porównaniu z 1979 r. wzrosła o 25 procent.

„Ostatnimi akordami” przebiegu przestępczości na przełomie 1980/81 było wstrząsające zastrzelenie 74-letniego mężczyzny przez 13-letniego chłopca oraz aresztowanie 70-letniej kobiety podejrzanej o zamordowanie mężczyzny w zaparkowanym samochodzie.

W stronę demokracji

Dokończenie ze str. 3

źnie polityczny: Kościół i „Solidarność”. Dlaczego? J. Szczepański odpowiada: „...fakt, że przez cały okres istnienia PRL (Kościół) był społecznością nie zależną od partii i poza jej kontrolą nadawał mu wagę polityczną”. Podobnie można dziś mówić o „Solidarności” ze względu na jej własnie nie zależność i samorządność. O-tóż i te siły muszą się znaleźć w nowym kształcie polskiej demokracji wytyczonej przez partię.

Warto tu powołać godną uwagi wypowiedź Zbigniewa Siedleckiego: „W trudnych, burzliwych dniach kryzysu Kościół starał się oddziaływać tonizująco. Latem i jesienią 1980 roku udowodnił ponad-

wszelką wątpliwość, że stoi na gruncie polskiej racji stanu. Tym samym zaś ma moralne prawo do odgrywania znaczącej roli w życiu narodu”. („Trybuna Ludu” z 13. 1. 1981). Prof. J. Szczepański tak tę kwestię puentuje: „Trzeba opracować zasady funkcjonowania społeczeństwa socjalistycznego z wielością działających sił, w którym przewo-dnia rola partii będzie polegała na inspiracji i określaniu kierunków rozwoju, a nie na wydawaniu bezpośrednich poleceń” i postuluje: „Nowy model socjalizmu demokratycznego jest pilnym zadaniem”.

Można oczekiwać, że IX Nadzwyczajny Zjazd partii i na te pytania da odpowiedź.

MIECZYSLAW SKAPSKI

praworządność oraz rozumna wola do wyrzeczeń i rezygnacji z nie których pretensji, które w obecnym okresie nie mogą być zrealizowane...”

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — Jan Piasecki widzi amatorski ruch artystyczny w całym tle kryzysu społecznego kraju. Tytuł: „Amator w poniewierze”.

W „PRZYJAZNI” — Halina Cenglowa rozmawia ze Zbigniewem Zapasiewiczem, laureatem nagrody teatralnej tego tygodnika. Mówi aktor: „Mam bronić racji człowieka, którego gram, to mój obowiązek, a więc uczę tolerancji...”

W „PANORAMIE” — fotoreportaż i dokumentacja tragedii kaliskich sportowców w Piłsku. Jest to pierwszy odcinek relacji następny — o przebiegu akcji ratowniczej.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — pytany przez Teresę Bochwic o „Seks po polsku” wypowiada się terapeuta i psycholog mgr. Wiesław Sołok i konkluduje: „...aby był (seks) jeszcze jednym ze sposobów, w jaki może pokazać drugiemu człowiekowi, że go kocha”.

CO
W PRASIE

W „LITERATURZE” — Krystyna Jagiełło pyta najbardziej zainteresowanych reformą gospodarczą — dyrektorów przedsiębiorstw: co przeszkadza w zakładzie, co da reforma i jaka ona ma być? „Pomaga nam trudność...” odpowiada jeden z rozmówców, dyrektor ekonomiczny HCP Marian Bromberg: „W tej chwili nie możemy całkowicie odejść od centralnego sterowania gospodarką. Do zmian gospodarczych trzeba się przygotować. Oczywiście można powiedzieć: niech się zginą, niech małe przedsiębiorstwa spłajtuja. Ale ja tak powiedzieć nie mogę, bo wszystkie one stanowią dobro społeczne. Może jakiś zakład powinien przeprofilować swoją produkcję. Ale spłajtuować — nie. Nie wylewajmy dziecka z kąpielą.”

W „KIERUNKACH” — Ewa Kapica prowadzi dyskusję redakcyj-

ną przedstawicieli nauki, administracji państwowej i gospodarczej, „PAX-u” — o polskim ustawodawstwie pracy, pod wiele mówiącym tytułem: „Jaka płaca, taka praca?”

W „CZASIE” — Tadeusz Podwysocki pisze o „Złodziejach w gospodarce”. Zdaniem ekspertów najważniejszym objawem tego problemu są obecnie przestępstwa grupy zorganizowanych, których udział rośnie szybko, a wykrywalność jest trudna.

W „ZA WOLNOŚĆ I LUD” — „List otwarty z Bytomią” kombatantów z koła ZBoWiD nr 3: ...pora na nas, młodych. W przyszłości Polska, na pewno lepsza niż teraz, przekazuje swoim dzieciom. Aby jednak to nastąpiło musi zapanować zaufanie, ład i



(22)

noty, notki

W powołanych przez XXI Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich władzach są przedstawiciele Poznania: członkami Zarządu Głównego zostali Edward Balcerzan i Egon Naganowski. Dwóch innych pisarzy wiele lat związanych było także z Poznaniem — obecny wiceprezes Zarządu Leszek Prorok i przewodniczący Komisji Zagranicznej Marian Grześczak.

Absolwentka filologii polskiej UAM, mieszkająca obecnie w Warszawie Krystyna Kofta debiutowała w roku 1978 powieścią „Wizjer”. Obecnie nakładem Czytelnika ukazała się druga powieść Krystyny Kofty pt. „Włóczy”. Akcja tej powieści rozgrywa się między latami 1952 a 1956; jej bohaterami są mali mieszkańcy jednego z poznańskich podwórek.

Poznański prozaik i poeta Edmund Pietryk był niedawno gościem Związku Pisarzy Radzieckich — przebywał w Moskwie i Leningradzie. Spotkał się tam m. in. z poetą Eugeniuszem Jevtuszenką i prozaikiem Juniem Trifonowem. (bran)

Rozpoczął się rok 1981. Dla poznańskiego środowiska literackiego będzie on szczególnie, choćby tylko przez dwa fakty — wybory pierwsze go po Sierniu nowego Zarządu Oddziału Związku Literatów Polskich w Poznaniu, a także 60-lecie istnienia tutaj organizacji pisarskiej. 8 maja 1921 roku powstał bowiem w Poznaniu Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Poznań literacki ma swoje wielkość stałe. Nieodwołalnymi autorytetami moralnymi są tu Kazimierz Iłakowiczówna i Roman Brandstaetter. Przedstawiciele najstarszego pokolenia twórczego, już samą swoją obecnością jak i całym dorobkiem życia określają wysokość pułapu zamierzeń artystycznych i obywatelskich środowiska literackiego.

Nie ma w tej chwili w Poznaniu autentyzacji, żywej grupy literackiej. Jest jednak moim zdaniem tutaj twórczość ośrodek, krystalizujący, skupiający istotne wartości duchowe literatury. Takim ośrodkiem stała się — poznańska polonistka. Spełnia ona rolę daleko wychodzącą poza funkcje czysto naukowe, pedagogiczne. Skupia grupę ożywionych pasją twórczą, obywatelską ludzi. Dla środowiska literackiego szczególnie tu zasługi eseisty, prozaika i poety Edwarda Balcerzana. Przez jego szkołę myślenia, precyzji i szerokie horyzonty humanistycznych przeszedł prawie całe nowe pokolenie poetyckie Poznania.

Wartością trwałą środowiska jest też poznańska eseistyka, dorobek twórcy Aleksandra Rogalskiego i Egon Naganowskiego. Wydana w 1980 roku książka Naganowskiego o Robertie Musil, „Podróż bez końca” jest imponującym osiągnięciem intelektualnym, artystycznym.

Były też w Poznaniu literackim sprawy trudne. W niedawnym wywiadzie dla „Głosu

Przed obradami literatów w Poznaniu

Określanie miejsca

Wielkopolskiego” Edward Balcerzan mówił o okaleczającej formie funkcjonowania literatury.

W przeciwieństwie do innych dziedzin sztuki, teatru, plastyki, muzyki, tańca — literaturę szczególnie dotknęły wypaczenia form życia publicznego. Przejawiało się to przede wszystkim w nieobecności wielu pisarzy, ich książek, wierszy i prozy w czasopiśmie, w księgarniach.

I oto teraz z dnia na dzień niemal, jesienią 1980 roku w Poznaniu pojawiły się znowu nazwiska poety, eseisty i tłumacza Stanisława Barańczaka, poety i tłumacza Ryszarda Krynickiego, prozaika Jana Komolki. Ich twórczość była ostatnio przemilczana. A o randze artystycznej tych pisarzy świadczą choćby najnowsze, przejmujące wiersze Stanisława Barańczaka, jak też zaproszenie tego pisarza przez Czesława Miłosza na uroczystości Noblowskie do Sztokholmu. Świadczy stwierdzenie Jana Błońskiego: „Nowe wiersze Krynickiego są jak pchnięcie w serce — zwłaszcza dla krytyka: tak nikt nie pisał, chyba bardzo, bardzo dawno temu...”. Świadczy entuzjastyczne przyjęcie przez krytykę debiutu Jana Komolki, „Ucieczki do nieba” — powieści, która wygrała ogólnopolski konkurs i miała się ukazać pięć lat temu, a pojawiła się w księgarniach dopiero w grudniu 80 roku.

W ostatnich latach były tu nie tylko sprawy trudne, ale przecież także osiągnięcia. Pożnań stał się istotnym w skali międzynarodowej ośrodkiem literatury science-fiction. Za

śluga to Czesława Chruszczewskiego. Poznań wypracował sobie również niespotykane w innych regionach formy popularyzacji literatury. Dekady Pisarzy Środowiska Wielkopolskiego, to mnóstwo spotkań, dyskusji organizowanych nie tylko z okazji Dekad — przybliżały książki do ich adresatów.

Tyle, że gdy dzisiaj wolno głośno mówić o sprawach do tychczas przemilczanych — to trzeba jasno powiedzieć, że na osiągnięciach środowiska głębokim cieniem kładły się okaleczenia, deformacje. Ów fakt, że upowszechniano twórczość części tylko pisarzy. Ze hierarchie wartości były jakże często koniunkturalne, że na literacki niebyt skazano twórców wybitnych.

Poznań — ma swoje znaczące atuty literackie. Prócz dzieł wymienionych już tu twórców, zwrócić w ostatnim okresie uwagę książka Jerzego Korczaka o wrześniu 1939 „Cóż ty za pani...”, eseistyczna książka Józefa Ratajczaka „Zagasy brasku epoki”, tom wierszy Ewy Najwer „Gorzkie tęczę”, rozrachunkowa powieść Czesława Michniaka „Twarz”, no we wiersze Wincentego Różańskiego. Oczekiwana jest powieść Bogusława Koguta „Kronika bez końca”. Niedługo po winny zacząć się pojawiać w księgarniach książki — plon niedawnego konkursu literackiego Wydawnictwa Poznańskiego.

Istotny jest tu przede wszystkim fakt, że Poznań jest rzezywistym, profesjonalnym ośrodkiem literackim kraju.

Jest wszakże kilka spraw ogólnych, ważnych, które wymagają załatwienia. Przede wszystkim

stym sprawa obecności tego co się dzieje w literaturze tu tworzonej — w życiu umysłowym miasta i regionu. Towarzyszy jej swą twórczością krytyczną Feliks Fornalczyk. Miejsce „Nurt” ma spore zasługi w publikacji twórczości młodego środowiska literackiego.

Nie było jednak i nie ma do tej pory w Poznaniu autentycznych dyskusji literackich — czas może zresztą nie był po temu.

Literatura nie jest własnością jednego regionu. Jeśli ma rzeczywiście żyć, musi podlegać prawom swego istnienia. Przebijając się ze swymi wartościami do ogólnego krwioobiegu literackiego. Niewielu się to w końcu udaje. Losy dzieł słownych pozornie, sztucznie galwanizowanych, mogą być tu wielce pouczające.

Literatura jednak dla formowania się świadomości społecznej jest za ważna, by to, co powstaje, nie powinno być rzetelnie oceniane, dyskutowane. A w Poznaniu nie ma publicznej krytycznej kryteriów wartości w tej dziedzinie.

Najbardziej tracą na tym — młodzi.

Zaskakującym zjawiskiem literackiego Poznania jest bowiem pojawienie się tutaj nowej generacji pisarskiej. Trzeba zresztą dodać, że powstają także wartościowe książki dotyczące Poznania, pisarzy, którzy stąd niedawno wyemigrowali — Filipa Bajona, Krystyny Kofty.

A w samym Poznaniu obok prozy Jana Komolki zaskakuje swą dojrzałością warsztatową debiut Jerzego Limona, powieść „Muenchhausenada”. Rzeczywista zresztą dyskusja, czysto literacka, jedyna ogólna

nopolska w ostatnich latach do tycząca twórczości pisarza po znańskiego toczyła się o książkach innego młodego twórcy, Ryszarda Schuberta, autora „Trenta Tre” i „Panny Lilianki”. Książki te nie tylko były tworzone w Poznaniu i posłużywały się jego realiami, ale w szukaniu nowych form artystycznej ekspresji operowały nawet poznańską gwara.

Również poznańska poezja nowej generacji ma swe znaczące miejsce. Można tu wymienić twórczość poetów i eselistów Romana Chojackiego, Jana Krzysztofa Adamkiewicza, Sergiusza Sterni-Wachowiaka, poetki Anny Kwietniewskiej, poety i prozaika mieszkającego w Czarnkowie Tadeusza Wyrwy-Krzyżanińskiego.

Tyle, że to co łączy tych młodych twórców, to obok talentu zazwyczaj trudne zmaganie się — dosłowne nader — z własną sytuacją życiową.

W Poznaniu o tych twórcach zazwyczaj głośno. Przykładem nie tylko los książki Jana Komolki. Tak poznańskie powieści Ryszarda Schuberta też nie ukazały się w Wydawnictwie Poznańskim. Eseistyka, twórczość tych wielu młodych pisarzy publikowana jest przede wszystkim poza Poznaniem, na łamach „Studenta”, „Nowego Wyrwy”, „Poezji”, „Twórczości”.

Roman Chojacki w jednej ze swych wypowiedzi stwierdził, że „być może w Poznaniu nas nie potrzebują”. Ta pełna gorzkości wypowiedź padeła jednak jeszcze — przed latem 1980.

Kilka tych uwag nie wyczerpuje oczywiście całej panoramy i faktografii spraw Poznania literackiego. Ale jedno jest pewne — nowy Zarząd Oddziału Związku Literatów Polskich w Poznaniu, który wkrótce będzie wybrany — czeka dużo pracy na rzecz rozwoju autentycznego życia literatury.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

W naszym parku

Fragment powieści

Jerzy Limon urodził się w 1950 roku. Swą pracę związaną jest z Instytutem Filologii Angielskiej UAM. W roku 1980 debiutował wydaną przez Wydawnictwo Poznańskie powieścią „Muenchhausenada”.

Przyznam się, że wielokrotnie się zastanawiałem, dlaczego szachy nigdy mnie dotąd nie znużyły. I chociaż zazwyczaj dochodzę do różnych wniosków, co jest o tyle pocieszające, że nawet w moim wieku można jeszcze nie mieć raz na zawsze ustalonych o wszystkich opiniach, że umysł jeszcze nie jest tak skostniały jakby się to na pierwszy rzut oka mogło wydawać, to gdzieś w zakamarkach tak zwanej świadomości drzemie przecucie, że zadowolenie z jakimś od daje się grze wynika z chęci podporządkowania się, właśnie pewnemu systemowi reguł. A musi pan wiedzieć, że pochłania mnie nie tyle wola zwycięstwa, co poddanie się owym regułom, czy przepisom gry, bez których wszelkie posunięcia na szachownicy stawały się bezsensowne, nie mówiąc już o tym, że zburzenie hierarchii figur i pionków zamieniałoby je w kupkę nikomu nie przydatnych klocków, a co najwyżej dzieci mogłyby się nimi bawić. Chyba pan nie zaprzeczy, że to właśnie one w cudowny sposób ustalają normy postępowania, hierarchie, nadają sens grze, a także — co dla niektórych jest nawet najważniejsze — określają jej cel. Ustalają pewien porządek, tworzą układ.

Podobnie jest i z nami — stałymi bywalcami parku. Siedząc na ławkach, czekamy aż się coś wydarzy, a niekiedy grywamy w szachy. Chociaż, z pewnego punktu widzenia można powiedzieć, że gramy w nie nieprzerwanie... Zjawiamy się tu już wczesną wiosną, wykończając, każdy ciepłszy dzień, niczym zwiastuny sezonu. Jak pan widzi, ławki stoją

w dwóch naprzeciwległych rzędach, przedzielone obszernym trawnikiem. Stoneczna strona jest właśnie tu, gdzie siedzimy, bliżej plaży. Powody z jakich tak gromadnie tu przybywamy, nawet jeśli przyjdzie nam trochę zmarnąć przy niepewnej jeszcze, wiosennej aurze, są dość specyficzne, może nawet dla kogoś z zewnątrz, niewątpliwie nieznanego w reguły gry, trochę i śmieszne. Niemniej, dla nas są one zasadniczej wagi. Bo wcale nie o spacer tu chodzi, czy tylnięcie świętego powietrza, ani — tym bardziej — o rozgrywki szachowe. Widzi pan, dla nas park i to wszystko co się w nim dzieje, znacząco leko więcej, stanowi jakby esencję tych paru miesięcy, kiedy wyrwaliśmy się z ponurych domów, w których z konieczności zimujemy, odżywamy na nowo, wciągamy w wir naszych spraw i problemów...

Jak już mówiłem, odbywa się to wszystko według pewnego systemu reguł, którego właściwie nikt nie opracował, przy najmniej nie świadomie, a który wykształcił się niejako samoistnie, jak to zapewne bywa w każdej grupie społecznej. So ciałem uprawdnie nie jest, ale analizując od czasu do czasu nasze zachowanie, dla innych zupełnie niezrozumiałe, ba, nawet niezauważalne ze względu na swoją ilość, jak za pełnie obcy język, którego dźwięków nie potrafimy rozróżnić, to wówczas wydaje mi się, że stanowimy dość ciekawą materię badawczą...

Obowiązuje bowiem tu szereg reguł, bardzo specyficznych norm postępowania i zachowania, cały skomplikowany rytuał, który jednak tylko pozornie ogranicza naszą wolność, kępuje ruchy, wciągając w swój dziwny, ściśle nimi wyznaczony świat. Pozornie — gdyż tylko poprzez nie, tak, włącznie dzięki nim stajemy się sobą, uświadamiamy sobie sens naszego bycia, które w innym przypadku jest zaledwie wegetacją, wreszcie potrafimy oderwać od „nie naszych c

sów”... Czy nigdy nie zwrócił pan uwagi na to, że ludzie starzy często zaczynają snuć swe wspomnienia od słów: „za moich czasów...” — tak jakby teraźniejszość nie należała już do nich, albo inaczej: jakby to oni byli już poza marginesem czasów dzisiejszych, nie tylko w sensie społecznym, lecz również poza czasem jako takim. Bo i w pewnym sensie czas się już nas nie imi, zostawił nas samym sobie, zlekceważył jak niewarte zachodu otręby. Ale znaleźliśmy na to sposób. To odżywianie, budzenie się, następuje — zgodnie z prawami przyrody — już wczesną wiosną, kiedy przychodzimy tu po raz pierwszy. Rozchodzi się wówczas przede wszystkim o „rozeznanie się w sytuacji”, o taki swoisty rekonesans. Po pierwsze, trzeba się samemu pokazać, oczywiście nie nachalnie, nie obcesowo, ale jednak tak, żeby inni zauważyli tę naszą obecność. Ponadto, można przy okazji zaspokoić dławiacą każdego przez całą zimę ciekawość kto jest, a kogo nie ma, czy jeszcze nie ma, czy też w ogóle już nie będzie.

Nie ma pan pojęcia jakie to uczucie, kiedy idę na swój pierwszy, wiosenny spacer i dochodzę do naszych rewirów... Już z daleka przybieram odpowiednią minę, udaję zupełną obojętność, jakby zupełnie mnie nie obchodziło, czy kogoś tam zastanę, choć ciekawość aż mnie dławi... Ani też, broń Boże, nie pokazuję, żeby kierowała mną chęć pokazania się. Drepcę dziarsko przed siebie, jak mogę najszybciej, nie tyjąc, jak co poniektórzy, na boki oczyma, ot, tylko od czasu do czasu przystaję, niby dla złapania oddechu, czy wyciągnięcia chusteczki. Ale ta chwila w zupełności wystarcza: od razu wszystko wiem. Oczywiście, niby nikogo nie widzę, nie zauważam, ani też nikomu się nie kłaniam, nie siadam nawet. A ci, którzy już tam są, uprzedzają mnie, siedzą i czekają, też mnie nie widzą i na wet jeśli bym się grzeźnie u

kłonił, przysiadł i zagał, to i tak udaliby, że zapadli w drzemkę, albo — niby to zło pieni we własnych myślach — potraktowali jak powietrze, o. twarcie ignorując taki bezczelny nietakt. Tak, z tym pierwszym pokazywaniem się i rozeznawaniem w sytuacji związany jest cały ceremoniał, którego reguł pilnie przestrzegamy, a w którym kluczową rolę odgrywa kolejność jego poszczególnych elementów. Idę więc niewzruszenie przed siebie, tylko sporadycznie przystając, i już wszystko wiem: kto jest, kogo nie ma, no i miłaskam z zadowolenia, że wbrew rozsiewanym przez nie chętnie mi osoby plotkom, wszyscy widzą, że jednak jestem. Obchodzę trawnik dookoła prawie za jednym zamachem, i dopiero gdy zniknę im z oczu, przysiadam na którejś z ławek, by złapać oddech i od czekać aż minie dudniący głuchoch w uszach łomot serca...

Słucha pan? No tak, sytuacja na szachownicy rzeczywiście się komplikuje... Tak... Mam szczęście, że jeszcze chodzę bez asysty. Jest bowiem kilku nieszcześników, których przyprowadza, bądź przywozi rodzina i bez krztyny zrozumienia dla zwycięzów tu przyjeżdżających, sadza bez pardonu na jednej z zajętych już ławek, zupełnie nie zważając na nieśmiatłe protesty i nie zdając sobie sprawy z sytuacji w ja jakiej tych biedaków stawiają. A już zupełnie przygważdżają ich komentarzami typu: „O, zdaje się, że jest dziadka znajomy. Niech dziadek sobie pogada o dawnych czasach, a my za godzinę po dziadka przyjdziemy”. Można, oki zrywać, patrząc jak ci biedacy kurczą się ze wstydu, radi pod ziemię się raczej zapasć, niż narazić na taką kompromitację, jak w zdenerwowaniu przez praszącą się wokół uśmiechającą, choć wiedząc, że litości nie znajdują, ani zrozumienia, że to i tak nie a nie nie pomoże i do późnej jesieni będzie się o nich mówiło, że „przyszli się pokazać”... Cóż, niejednego zdziwi ten kodeks obyczajowy, czy honorowy — jak kto woli, ale uśród nas przyjęto, się, że ostentacyjne uświadczenie własnego „bycia” jest rzeczą niedopuszczalną.

JERZY LIMON

Od Władysława S. Reymonta do...?



Pierwszym prezesem poznańskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich wybrany został 8 maja 1921 roku Władysław Stanisław Reymont. Kto zostanie wybrany przez poznańskich literatów ich prezesem w 1981 roku?

Powyżej — portret W. S. Reymonta pędzla Jacka Malczewskiego. Obraz ten był pokazywany m. in. na wystawie w Muzeum Narodowym w Poznaniu; obecnie jest własnością Muzeum Narodowego w Warszawie. (bran)

Fot. — Archiwum

MARIUSZ ROSIAK

Jak wygląda współczesny człowiek

Jak wygląda współczesny człowiek
pytam
kogoś spotkanego przy budce z piwem
kogoś w parku zbierającego kasztany
kogoś spieszącego się na pociąg
kogoś w kolejce do psychiatry
kogoś zmywającego naczynia po obiedzie
kogoś w teatrze udającego Hamleta
kogoś z urzędową kolekcją pieczętek
kogoś spotkanego we własnym śnie
jak wygląda współczesny człowiek
pytam
jak wygląda współczesny człowiek
pytam
ale nikt się nie przyznaje
do winy

WIELKOPOLSKI OŚRODEK TANECZNY

ZAPRASZA

w KARNAWALE na:

- KURSY TAŃCA TOWARZYSKIEGO i DISKOTEKOWEGO.
- EKSPRESOWE KURSY TAŃCA (w okresie ferii zimowych).
- KURSY TAŃCA DLA „TRZYDZIESTOLATKÓW”.

ORGANIZUJEMY również:

- ZESPOŁY TANECZNE i MUZYCZNE.

ZAPISY, INFORMACJE,

ZAMÓWIENIA ZBIOROWE:

BIURO WOT — ul. Poznańska 19, 60-848 Poznań,
tel. 425-96, w godz. 8—19, soboty 8—17. 33-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE „POLFA” w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 189

zastrudnia natychmiast:

PRACOWNIKÓW PRODUKCYJNYCH
w zawodzie PAKOWACZA.

Informacji udziela Dział d/s Pracowni-
czych — tel. 679-001, wewn 201, 202, 203

9-K1

Praca

Przyjmę spawaczy cen-
tralnego ogrzewania Zgło-
szenia: Spółdzielnia Rze-
mieśnicza Poznań, Mic-
kiewicza 27. Szmidt 8710g

Zatrudnię sprzedawczy-
nię do eleganckiego skle-
pu z biżuterią, pożądana
znajomość języka obcego
oraz praktyka w handlu.
Wyczerpujące oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
8732g.

Pracownicy fizyczni w
warsztacie i ogrodnictwie
potrzebni (Przeźmierow).
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 8760g.

Palac nocny na styczeń,
marzec w Przeźmierowie
potrzebny. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
8761g.

Zatrudnię monterów inst.
wod.-kan., c.o. pomocni-
ków uczniów, spawacza
elektrycznego - gazowego,
sluszarza warsztatowego.
Zgłoszenia przyjmuję w
godz. 16-18 Zakład ul.
Ścinawska 26. 8763g

Uczennica potrzebna — za-
kład modniarski Garbary
64. 8803g

Uczeń potrzebny — war-
sztat blacharski — samo-
chodowy. Wiadomość: Je-
rzego 1 m. 3. 8804g

Malarz i uczeń przyjmie
ul. Skryta 1 m. 4. 8823g

Schronisko dla Zwierząt
w Poznaniu ul. Świer-
czewskiego 266 zatrudni
pracowników do obsługi
zwierząt, również na 1/2
etatu. 8859g

Przyjmę pracę chałupni-
czą (posiadam wtryskar-
kę). Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 8878g.

Przyjmę krawcową i kroj-
czynię z praktyką (ska-
fandry, budrysówki). Of-
erty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dla 8886g.

Mistrz krawiecki szuka
pracy. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 8822g.

Zatrudnię kobietę do pra-
cy w szklarni. Przeźmie-
rowo. Rynkowa 8. 8852g

Potrzebna gospośnia i pra-
cownik — gospodarstwo
rolne. Poznań, ul. Staro-
lecka 134. 8954g

Zatrudnię sluszarza lub to-
karza, tel. 130-734. 8958g

Przyjmę szlifierza, pole-
nika, galwanizera, może
być po etatu. Zakład Gal-
wanizacyjny. Ptak, Poz-
nań, Dzierżyńskiego 153.
8982g

Przyjmę kierowcę na sa-
mochód ciężarowy. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 9038g.

Zatrudnię wyoblarza (dry-
kera). Tel. 33-24-32. 9095g

Pilnie przyjmę pracę cha-
łupniczą (oprócz szycia).
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 9082g.

Zatrudnię osobę umiejącą
gotować. Bar Mazowiec-
ki. Szamarzewskiego 12,
tel. 436-12. 9103g

Akwizytor portretowy
uczelny, zaawansowany,
najchętniej rencista po-
trzebnym. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9104g.

Slusarzy lub do przyucze-
nia zaraz przyjmie. War-
sztat — Przeźmierowo. In-
formacje: Marcelińska 69
m. 3, godz. 16-17. 9123g

Tokarza — praca akordo-
wa przyjmie. Warsztat, Lu-
boń 3, Fabryczna 59. 9142g

Przyjmę pracę chałupni-
czą (dziewiarstwo). Pro-
szę dzwonić tel. 32-23-24
godz. 10-13. 9173g

Posiadam prawo jazdy
kat. B przyjmę pracę. Po-
znań, Wiśniowa 10a m. 1.
9204g

Ogrodnik potrzebny zaraz
lub w terminie później-
szym (warzywa i kwiaty)
z pełnym utrzymaniem i
dobrym wynagrodzeniem.
Sicfan Grzelka, Zalas-
owa, gm. Swarzędz, ul.
Kórnicka 13. 9206g

Potrzebna opiekunka do
rocznej dziewczynki. Os.
Kopernika, tel. 325-317.
9245g

Przyjmę pracę chałupni-
czą, oprócz krawiectwa.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 9263g.

Czeladnik szewski z dłu-
goletnim stażem — spe-
cjalność obuwie damskie i
męskie podejmie pracę.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 9285g.

Małżeństwo zdecydowanie
podejmie pracę u samot-
nych ludzi posiadających
gospodarstwo, ogrodnic-
two lub warsztat 61-837
Poznań, Wrocławka 4
m. 7. 9304g

Potrzebna opiekunka dla
dzieci. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9287g.

Małżeństwo bezdzietne w
wieku 50 l., przyjmie każ-
dą pracę w zamian za
mieszkanie, może być w
oswojonej, służbie zdro-
wia lub administracji mie-
szkaniowej, również poza
Poznaniem. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9310g.

Opiekunki dochodzącej
dla 1,5-roczonego dziecka
poszukuje. Os. Kopernika
tel. 32-59-73. 8925g

Tokarzy przyjmie. Urba-
nowska 5E. 9009g

Pani dochodząca do 2-let-
niej dziewczynki potrzebu-
je na 5 godz. Tel. 466-96.
9012g

Elektryk poszukuje pra-
cy po godz. 15. Telefon
20-31-73. 8927g

Drukarz praktyka w sito-
druku podejmie pracę. Of-
erty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 8940g.

Młody rencista podejmie
pracę prywatnym zakła-
dzie. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 8941g.

Pracownicy oraz uczeń
ca potrzebni do pracow-
ni kaletniczej. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 8955g.

Nauka

Korepetycje z matematy-
ki, fizyki, chemii. Ko-
laczowski, tel. 636-89.
8923g

Asystent — korepetycje
matematyki, fizyki. Głaz,
Wyspiańskiego 10 m. 8.
9005g

Niemieckiego kto nauczy?
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 8889g.

Architekt przygotowuje
do egzaminu wstępnego do
rysunku odręcznie. Mi-
ślak, Głogowska 73 m. 19
(głęboko w podwórzu),
wczoraj. 9289g

Kupno

Kupię książkę Wiślickiej
„Sztuka kochania” Of-
erty Poznań tel. 67-40-02.
8716g

Wtryskarke 40-60g kupię.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 8717g.

Kupię kiosk z kwiatami
tel. 204-079 godz. 14-18.
8795g

Odkupię szafki Tore, pia-
nino. Tel. 41-11-40. 8850g

Kupię elektryczną maszy-
nę do szycia, chętnie wa-
likową. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 8869g.

Bony PeKaO kupię. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 8838g.

Bony PeKaO kupię. Tel.
709-52. 8858g

Kupię cement. Cena do
uzgodnienia. Mieczysław
Piotr, Garbatka 8A, 64-610
Rogoźno. 9083g

Butle gazową pilnie kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9064g.

Spacerówkę z budką i po-
krowcem kupię. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9187g.

Grobowiec wolny spiesz-
nie kupię, tel. 425-01.
9248g

Tokarkę kupię. Os. Kra-
ju Rad 33 m. 71. 9313g

Sprzedaż

2 agregaty chłodnicze z
parownikami, kościarkę
oraz kłatki do lisów,
sprzedam. Swarzędz, ul.
Paderewskiego 48. 8591g

Kożuch, kurtka kożusza-
na — damskie nowe za-
graniczne, ul. Turniowa
7. 8568g

Owerlock, dwuigłowy i
elektryczny nóż krawiec-
ki sprzedam. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
8576g.

Sprzedam kredens gdań-
ski XVIII wiek. Os. Ple-
wiska, ul. Akacjowa 6.
8738g

Silnik 1600 m³ do Flata
kompletny lub na części
sprzedam. Poznań, ul.
Prusa 18 m. 11. 8745g

Sprzedam „Mini Bar”.
Wiadomość tel. 67-39-05.
8753g

Ogródek działkowy Plo-
trowo — Syphiewo prze-
dam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 8756g.

Opony 185 i 175X14. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 8785g.

Kurtkę z lisów, rozmiar
42/44, sprzedam. Tel.
20-65-57. 8836g

Wtryskarke automat „Ku-
asy” 160, sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 8837g.

Sadzonki pomidorów „Su-
prella”, sprzedam. Nowy
Bela 18A, 64-120 Krze-
mieniewo. 8840g

Kożuch na wysokiego,
szupkiego mężczyzny
sprzedam. Oferty „Pra-
sa” Grunwaldzka 19 dla
8855g.

Pię ramową sprzedam,
tel. 660-204. 8866g

Sprzedam atrakcyjny wó-
zek głęboki. Kaczmarek
Świerczewskiego 37 m.
4a. 8868g

Ciągnik C-328 po remon-
cie generalnym prze-
dam. Budziszewo 5 gm.
Maszewo (szczeciński).
8874g

Tokarkę — kołarkę TGC
8 sprzedam. Sołtyśkiak, Po-
znań, Szczepna 13, godz.
10-15. 8812g

Kożuch damski sprzedam
tel. 672-197. 8824g

Nowy rożen elektryczny
Grill 12 szt. komora
chłodnicza, sprzedam. Of-
erty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 8832g.

Kożuch damski telefon
66-58-19. 8847g

Nowy płaszcz, kożuch
damski, męski, dziecięcy.
Tel. 79-00-21. 8873g

Blam lalki karakulowe.
Łanowa 9 m. 11. 8883g

Kożuch włoski damski,
sprzedam. Tel. 77-83-30.
9057g

Ciągnik Ursus C-360, rocz-
nik 1978, sprzedam. Jan
Nowicki, Giecz, 63-012 Do-
minowo. 9059g

Kożuch damski atrakcyj-
ny. Tel. 411-085 między
14-18. 9072g

Kabine Zuka sprzedam.
Lwówek, Ratuszowa 3.
8904g

Zamienie nowy Cyklop
na ciągnik C-330 lub C-
328, przyczepę na niskich
kołach 4,5 t — wywrotkę
sprzedam. Marzenin 27 k.
Wrześni. 8919g

Kożuch damski, męski i
dziecięcy sprzedam. Opa-
lenicka 69, tel. 456-04.
8926g

Mała pralka automatycz-
na. Zbożowa 16 m. 11.
8988g

Suki rodowodowe: Dog-
arlek i bokser /sprze-
dam. Gronowski, Kozie-
głowy. 62-004 Czerwonak,
ul. Gdynska 28. 9023g

Nadwozie 126p, Zuka, ła-
dowacz „nuj”. Wiry, Ko-
mornicka 25. 9027g

Blam lalki karakulowe
czarne. Tel. 611-07. 8550g

Kożuszek włoski krótki,
nowy, damski, rozmiar
50 sprzedam. Tel. 407-41.
8611g

Warsztat slusarski prze-
dam. Poznań — Rataje.
Łacina 3. 8731g

Konia 4-letniego i młodą
krowę cielną sprzedam.
Ratajczak, Tanibórz 5,
poczta 63-026 Tulce. 6474g

Kożuch męski sprzedam.
Tel. 32-55-58. 8768g

Kożuch damski, męski,
średni rozmiar sprzedam.
Grunwaldzka 33a m. 7.
8783g

Sprzedam pianino, jasny
brąz, lichterze, meble sa-
lonik, styl mieszczański,
ubiegły wiek. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
8868g.

Kożuch, płaszcz skórzany,
damski, nowe sprzedam.
Os. Kraju Rad 26 m. 37
po godz. 17. 8952g

Kożuch męski nowy prze-
dam. Tel. 22-01-63. 9047g

Fasole jadalna biała wy-
borowa. Tel. 137-370, po
godz. 18. 9088g

Sprzedam maszynę prze-
mysłową Łucznic 420, Ra-
clawicka 65 godz. 15-17.
9106g

Kożuch damski, wzrost
160 tanio sprzedam. Tel.
220-698. Poznań, Micha-
łowska 28 m. 7. 9108g

Szpilki wędlinarskie —
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9110g.

Aparat „Pentacox six TL”
sprzedam. Tel. 751-23.
9176g

Kożuch turecki prze-
dam. Tel. 402-04. 9186g

Prasowalnicę NRD prze-
dam. Pionierska 13B m.
12 po godz. 20. 9192g

Meble stołowe rzeźbione
1926 r. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9202g.

Silnik do Jelcza po rem-
oncie kapitalnym, apar-
at fotograficzny Pentax-
on six TL, teleobiektyw,
światłomierz elektronicz-
ny, statyw sprzedam. Os.
Bol. Chrobrego 15c m. 76.
9209g

Futro nowe lalki karaku-
lowe. Ratajczaka 25 m. 86
V wejście. 9217g

Sprzedam kożuch damski
turecki. Tel. 33-27-88.
9231g

Sprzedam stolarke budo-
wlaną: 6 okien skrzynio-
wych, drzwi balkonowe.
Jackowskiego 56 m. 11,
tel. 67-22-06. 9257g

Gabinet męski z zegarem
stojącym. Tel. 32-13-62.
9262g

Ciągnik RS, kabina Star
28. Chrzanowska 4. 9264g

Garaz blaszany, nowy
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
9294g.

Prasowalnicę, kożuszek
damski włoski, radio sa-
mochodem stereo z od-
twarzaczem i kolumnami
RFN, sprzedam. Telefon
679-120. 9315g

Samochody

Sprzedam Volkswagena
1200. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9046g.

Sprzedam Stara 28 lub za
mienie na Zuka, Poznań,
ul. Leśnowolska 13. 9049g

Kupię samochód po wy-
padku. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9053g.

Kupię niedrogi samochód
na raty, może być po wy-
padku. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9056g.

Ford Capri II XL, rocz-
nik 1975 w idealnym stan-
ie sprzedam. Jelonek,
Topolowa 2, gmina Suchy
Las. 8827g

VW-1200 do remontu, na
części, silnik sprzedam.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 8885g.

Poloneza, odbiór Polmo-
zbyt sprzedam. Koniecz-
ny, Biskupiec Wlkp.,
Dworcowa 14. 9101g

Nowy silnik Fiat 125p.
1500 sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 9134g.

Eade, rocznik 1977 prze-
dam. tel. 569-89. Armii
Czerwonej 61 m. 7, godz.
19-22. 9143g

Volkswagena Passata
sprzedam okazynie. Miec-
zyszlaw Skrzydlewski,
Łódź k/Śleszewa. 9151g

Fiat 125 combi, 1974 i
1972 sprzedam. Tel.
66-03-89. 9154g

Tanio sprzedam Stara.
wywrotka, Diesel, zapaso-
wy silnik. Luboń, Armii
Czerwonej 64, tel. 130-096
9160g

Fiat 126p — 650 fabrycz-
nie nowego sprzedam.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 9195g.

BMW 320 rocznik 1978
sprzedam. Możliwość za-
miany na Fiat 125p. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 9221g.

Sprzedam Golia L, stan
idealny. Os. Manifesto
Lipowego 26 m. 10, po
godz. 20. 9268g

Wartburga 1000 sprzedam
Ul. Wojskowa 24 m. 8.
9291g

Nowe nadwozie Fiat 125p
MR sprzedam. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 9302g.

Lokale

Małżeństwo dwoje dzieci
członkowie SM poszuku-
je mieszkania, telefon
32-17-17. 9037g

Studentom dwa pokoje
wynajmę. Wiadomość: tel.
20-34-64 w godz. 10-18.
9042g

Przyjmę trzy panie na
pokoje. Czerwonak, Gdyn-
ska 84. 8913g

Mieszkanie wolne — od-
rębna własność do wyła-
czenia willa, Debiec prze-
dam. Tel. 563-84. 9012g

Cudzoziemiec poszukuje
2-3-pokojowego mieszka-
nia z telefonem na okres
roku — płatne z góry.
Tel. 504-65. 8939g

Starszy pan poszukuje po-
koju zaraz. Tel. 32-23-35.
8923g

Poszukuje kawalerki lub
M-2. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 8894g

Pokój do wynajęcia, c.o.,
łazienka, tel. Os. W. Paź-
dziernika 11 m. 39. 8

PRACOWNICY POSZUKIWANI
REFERENTA
d/s zaopatrzenia przyjmie
Poznańskie Wydawnictwo Prasowe w Poznaniu.
Zgłoszenia ul. Grunwaldzka 19 p. 23.

Praca

Męszczyzna, może być re-
cista, do pracy w ogrod-
nictwie przyjmie. Teofil
Wierzbicki, Poznań, osie-
dla Pilewska, ul. Aka-
cjowa 8. 9566g

Pracownia górszarska
zatrudni wykwalifikowa-
nego pracownika do zycia
biustonoszy, warunki bar-
dzo dobre. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9325g.

Krawcowe, specjalistka na
bielizkę, na dobrych wa-
runkach przyjmie. Praca
na miejscu. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9875g.

Uczenia do laktacji samo-
chodowej przyjmie zaraz
Swarzędz, Kórnicka 25.
7597g

Potrzebna opiekunka do
2 dzieci. Ostroroga 27 m
1. tel. 679-144. 9533g

Zakład złotniczy w woj-
polskim zatrudni złotni-
ków. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9383g

Przyjmie prace murar-
skie - tynkarskie. Baka-
larczyk 62-051 Wiry. Łę-
czycka 41. 9416g

Rencista do wyrobu obu-
wia domowego, letniego
potrzebny. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9427g.

Przyjmie pracownika

wyrob galanterii papier-
niczej. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9442g

Nauka

Korepetycje matematyka
fizyka, biologia, chemia
tel. 32-02-67 Mossor 9328g

Niemiecki dla wszyst-
kich. Promienista 99 m
29 mgr Nowotko 9382g

Kupno

Nowe zagraniczne buty
narcarskie, rozmiar 40-
41 pilnie kupię. Wiado-
mość: tel. 22-20-26 po
godz. 18. 9488g

Złom miedzi cynku, mo-
siadzu kupię. Oferty tel
120-803 wew. 25. 9409g

Clavinet, klarnet B system
niemiecki pianino Ofery
ty „Prasa” Grunwaldzka
19 dla 9411g.

Kupię prasę dociskowa
tygla oraz krajalarkę do
papieru. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9443g

Plaskowice na obłożenie
domu kupię. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9497g.

Maszynę „Lucznik” wie-
loczynnościową, kupię
Tel. 66-07-30 do godz 10
9493g

Maszynę stolarską „gru-
bośłowkę”, kupię. Tel
601-64. 9459g

Lek „Uralyt” kupię. Tel
754-66. 9449g

Sprzedaż

Słomę i pszenicę sprze-
dam. Szymkowiak. Po-
znań - Zęgrze. Gąsienic-
ka 12. 9767g

Maszynę do zycia cieżką
ścieniarce do skór sprze-
dam ul. Modrzewiowa 25
(Deblec). 9655g

Jadalnie Warszowa 3 se-
menty do książek se-
menty dziecięcy „Jacek”
meble kuchenne telewiz-
or Rubin 714n okazynie
sprzedam Poznań - Wł-
nogrady Os. Zawieszcza
11 m 103. 9654g

Kożuszek włoski beżo-
wy duży sprzedam. Tel
790-327 po szesnastej
9634g

Kociol c.o. szklarniowy
25 m² tanio sprzedam
Mosina Strzelecka 90
tel. 348 lub 455. 7775g

Przyjmie zamówienia na
rozsydła pomidorów. Tel
20-07-10 wieczorem 7997g

Białe łapki karakulowe
sprzedam Suchy Las O-
bornicka 52A. 9077g

Nutrie wysokiej klasy
Templinska 25. 9437g

Telewizor, kanapota-
czan szafy stół rozkład-
any kredens inne me-
ble tanio sprzedam Kila-
ski, tel. 462-19 godz 7-15
9363g

Doga rodowodowego
sprzedam. Gnieszno. tel
30-99. 9333g

Kożuch, kurtkę futrzaną
plaszcz skórzany damski
nowe sprzedam. tel
32-19-96. 9387g

Wtryskarkę 250 g Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 9390g.

Telewizor Elektron ko-
lor sprzedam. Tel
79-02-32. 9392g

Nowe futro piżmowce
grzybioty sprzedam. Tel
67-50-81. 9408g

Magnetofon Uher Vario-
cord 263-HIFI Echolette
M40 wzmacniacz + ka-
mera pogłosowa Sony ra-
dioodtwarzacz Polaroid
EE44 Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9412g

Kożuch włoski krótki i
długi sprzedam. Tel
77-86-76. 9418g

Duży atlas geograficzny
taksometr Haida sprze-
dam Kolejowa 46 m 15
9420g

Sprzedam silnik Fiat 125p
do remontu. Tel 32-06-73
9439g

Tokarnie długość tocz-
nia 1,5 m i strusarkę
sprzedam Tel 411-080
9417g

Kożuch plaszcz skórzany
futro baranie - damskie
tel. 791-072. 9463g

Obraczkę, pierścienik
zbiór znaczków sprze-
dam tel. 740-85. 9478g

Futro nutrie sprzedam
Tel. 32-61-66. 9434g

Ursus C-360 nowy sprze-
dam Leonard Witt. Wa-
growiec, ul. Kolejowa 42
9472g

Samochody

MR 1500, 1978, zamienie
na 126p, tel. 32-37-60. 9662g

Sprzedam Fiat 125p ro-
cznik 1975. Tel. 22-01-99
9331g

Syrenę 105 lux odbior
Polmozbyt sprzedam tel
32-07-48. 9342g

Mercedesa 200D rocznik
1974 sprzedam Koźmin
tel. 364. 9414g

Mikrobus kupię. tel
494-223. 9415g

Sprzedam karoserie Fla-
ta 126p Stanisław Mu-
szyński Koźmin Wlkp
ul. Szymańskiego 14
9428g

Fiat 126p nowego za bo-
ny PKO kupię Odbior
Polmozbyt Oferty cena
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 9337g.

Fiat 125p - odbior Pol-
mozbyt kupię Bak Bie-
żyn woi Leszno lub tel
33-15-28. 9438g

Sprzedam Syrenę R-20
Bogucin ul. Wrzosa-
wa 1A. 9446g

Sprzedam Skodę S100L
tel. 137-420 od godz 16
9487g

Mirafiori rocznik 1977
sprzedam lub zamienię
na Fiat 126p. Tel
468-00 po 15. 9489g

Sprzedam tanio Fiat
1500L. Tel 20-56-89
9504g

ATRAKCYJNA WYCIECZKA DO BUDAPESZTU



POCIAGIEM SPECJALNYM

z Poznania

w dniach:

8 — 13 lutego 1981 roku

PROGRAM PRZEWIDUJE:

- zwiedzanie miasta z przewodnikiem,
- zwiedzanie zamku,
- zwiedzanie muzeum,
- wypoczynek na pływali,
- próbę win
- wieczór rozrywkowy w lokalu.

Przy zgłoszeniach zbiorowych, na każde 30 mie-
sc przypada — 1 miejsce bezpłatne.

SPRZEDAŻ PROWADZĄ:

wszystkie placówki PBP „ORBIS”.

110-K1

Lokale

Zamienie komfortowe M-4
Piatkowo 65 m² na o-
stro willi segment lub do-
mek jednorodzinny Ofery
ty „Prasa” Grunwaldzka
19 dla 9514g

M-3 Rataje telefonem za-
mienie na równorzędne
Grunwaldzka ewentualnie
M-4 Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9468g

Pan pracujący poszukuje
pokoju Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9493g

Poszukuje pokoju (Os
Plewiska) tel. 66-07-30 do
godz 10. 9494g

Sprzedam M-3 własno-
ściowe przy ul. Norwida
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 9450g

Nieruchomości
Lokal, pawilon solid-
nie kupię Tel 20-91-30
7961g

Pilnie kupię dom jedno-
rodzinny w obrębie Po-
znania Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 9431g

Różne

Układanie, cyklizowanie
parkietów. Leszczyński
tel. 874-842. 9340g

Układanie mozaiki cykl-
izowanie podłóg. Tel
204-700 Łagodzki 9402g

Transport żwiru piasku
żużla torfu cegły (duża
ładowność) Przybyszew-
ski tel. 525-61. 9470g

Filiżki i tarakoty ukła-
dam. T. Bukowski ul.
Zielona 2 m 10. Zlecenia
godz 15-18. 9172g

† Dnia 13 stycznia 1981 roku zmarła, namaszczo-
na Olejami św., ukochana matka, teś-
ciowa, babcia, prababcia, ciocia, sp.

LUDWIKA RATAJAK

z domu Czyż

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 17 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

RODZINA

Os. Kopernika 12, dawniej Sielska 12, Anglia
9698g

W dniu 8 stycznia 1981 roku zmarł pracownik
naszej Spółdzielni

kol. JÓZEF KURASIAK

Rodzina Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składając:

Rada, Zarząd, POP i pracownicy
Handlowej Spółdzielni Inwalidów „Równość”
w Poznaniu

Pogrzeb odbył się w dniu 12 stycznia 1981 r
na cmentarzu w Skórzewie. 100-K3

† Dnia 9 stycznia 1981 roku odszedł niespo-
dziewanie do wieczności namaszczony Ole-
jami św. po bardzo pracowitym, pełnym po-
święcenia się dla swoich najbliższych życiu,
mój kochany mąż, nasz troskliwy ojciec, brat,
dziadek, teść i szwagier, przeżywszy lat 78, sp.

MICHAŁ GÓRCZYŃSKI

mistrz krawiecki

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 19 bm
o godzinie 13.45 na cmentarzu junikowskim.

Ufna łasce Bożej

żona z rodziną

Ul. Wrocławska 12 m. 3. 9288g

† Dnia 14 stycznia 1981 roku zmarł nagle
opatrzonego Sakramentami św. nasz kochany
mąż, niezapomniany ojciec, syn, zięć, brat,
szwagier i wujek, przeżywszy lat 39, sp.

JAN ADAMCZYK

Msza św. odbędzie się w sobotę 17 bm.
o godz. 13 w kościele parafialnym im. Marii
w Smochowicach, pogrzeb o godz. 14 na cmen-
tarzu parafialnym w Krzyżownikach.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodzina

9377g

† Dnia 9 stycznia 1981 roku zasnął w Bogu,
po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 77
opatrzonego Sakramentami św. mój uko-
chany mąż, nasz ojciec, teść, dziadek, pradzia-
dek, brat, szwagier i wujek, sp.

STEFAN NOWACKI

Pogrzeb odbędzie się 19 stycznia 1981 roku
o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Warszawska 82 m. 231. 70-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
14 stycznia 1981 roku zmarła nasza najuko-
chansza ciocia, człowiek wielkiego i szlachet-
nego serca sp.

STEFANIA KONWIŃSKA

dlugoletnia sekretarka Gimnazjum
im. A. Mickiewicza w czasach przedwojennych

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 19 bm
o godz. 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

RODZINA

9844g

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim
pożegnaniu mego męża

mgr. Antoniego Zajackowskiego

za złożone wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa

ŻONA

9137g

† Dnia 13 stycznia 1981 roku, zmarła nagle
nasza najukochańsza mama, teściowa i ba-
bunia, przeżywszy lat 71 sp.

STANISŁAWA ŁAWNICZAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 20 bm
o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

synowie, synowe, wnuki

oraz rodzina

Racławicka 58 m 3A. 9769g

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamia-
my, że dnia 14 stycznia 1981 r. po ciężkich
i długich cierpieniach zasnęła na zawsze na-
sza najukochańsza i troskliwa, jedyna nigdy
niezapomniana mamusia, córka, siostra, szwa-
gierka i ciocia, przeżywszy lat 34, sp.

BARBARA KACZMAREK

z domu Chojnacka

Msza św. odprawiona zostanie w sobotę
17 bm. o godz. 12.30 w kościele Matki Boskiej
Czystoćowskiej, pogrzeb o godz. 13.30 na
cmentarzu w Naramowicach

Dzieci i rodzina

Os. Piastowskie 102 m. 62.
Autobus odjedzie z Os. Oświecenia 54
godz 11.30 9834g

† Dnia 14 stycznia zmarł nagle nasz naj-
droższy mąż, ojciec, teść i dziadek, prze-
żywszy 72 lata

WAWRZYN LEPCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 17 bm o godz
10.30 na cmentarzu w Buku.

W smutku pogrążona

RODZINA

Dobieżyn Bukowska 21. 9885g

† Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamia-
my, że dnia 11 stycznia 1981 roku odeszła
od nas w wieku 73 lat, nasza najdroższa żo-
na i matka

ZOFIA KOSMOWSKA

z domu Pawłowska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 19 bm
o godzinie 15.15 na cmentarzu junikowskim

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Wawrzyniaka 3 m. 7. 9445g

Dnia 9 stycznia 1981 roku zmarł mój drogi
i kochany mąż, ojciec, brat, teść i dziadek
przeżywszy lat 74

STANISŁAW KAŻMIERCZAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia
19 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu jun-
ikowskim.

Strapiona

żona z rodziną

Ul. Rutkowskiego 1 m. 10, dawniej Owsla
na 8 m 3. 9395g

† W dniu 14 stycznia 1981 roku zakończył
swe pracowite i pełne poświęcenia życie
przeżywszy lat 84, sp.

FRANCISZEK ŁUCZAK

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 17 bm o god-
11 z kaplicy cmentarnej w Koźminie Wlkp

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

9842g

W pierwszej bolesnej rocznicy śmierci me-
go męża

KAZIMIERZ DEMBIŃSKIEJ

z domu Schneider

odbędzie się msza św. w piątek 16 bm o
godzinie 7 w kościele Chrystusa Odkupiciela
O czym zawiadamiam

mąż, syn, synowa i wnuki

9336g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
14 stycznia 1981 roku zmarł nagle, prze-
żywszy 70 lat, namaszczony Olejami św. nasz
ukochany mąż, ojciec, brat, teść i dziadek, sp.

mgr inż. FRANCISZEK WOŹNIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 17 bm. o godz
11.30 na cmentarzu parafialnym na Górczynie

W smutku pogrążona

RODZINA

ul. Głogowska 55/57 m 7, Tulce, Baborowo.
9785g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
9 stycznia 1981 roku zmarła przeżywszy lat 80

STANISŁAWA NIEMCZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 19 bm
o godzinie 12.15 na cmentarzu junikowskim.

RODZINA

8366g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
12 stycznia 1981 roku zmarła przeżywszy
lat 64 nasza kochana siostra, bratowa, ciocia
i kuzynka sp.

ROMANA SONNENBERG

Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 bm. o godz
13.30 na cmentarzu parafialnym w Krobi.

W smutku pogrążona

RODZINA

Krobia ul. Biskupińska 1. 9802g

Dnia 14 stycznia 1981 roku zmarł nagle w
wieku 47 lat namaszczony Olejami św. mój
najukochańszy mąż i najtroskliwszy ojciec, sp.

WŁODZIMIERZ SZYMKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w środę 21. 1 1981 r.
o godz. 14.30 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, syn i rodzina

Prosimy o nieskład



Piątek 16 I

PROGRAM 1

15.05 — Redakcja Szkolna zapowiada;
15.20 — NURT — Wychowanie es-

Sobota 17 I

PROGRAM 1

9.00 — „Tobie Ojczyzno” — woj-
skowy film dokumentalny;
9.45 — Koncert WOSPRIT;
10.35 — „Człowiek, Ziemia, Kos-
mos”;
11.05 — „W świetle i cieniu legen-
dy” — Antoni Kenar — rep.
filmowy;
11.30 — Dziennik;

STUDIO 2

11.35 — Studio 2 na dobry po-
czątek;
12.05 — „Kurier Warszawski” (1);
13.10 — „Porozmawiajmy bracie”
— radz. film fab.;
14.20 — Dla dzieci — Sezam;
14.30 — Reporterzy Studia 2 — re-

Niedziela 18 I

PROGRAM 1

7.30 — „Alarm przeciwpożarowy
trwa”;
7.40 — Nowoczesność w domu i
zagrodzie;
8.10 — Emerytura dla rolników;
8.20 — Telewizjada;
9.00 — Dla dzieci: Teleranek —
w programie m. in. „Niedź-
wiedź pana Adamsa”;
10.20 — „Antena”;
10.45 — „Majowie — 1000 lat nie-
zwykłej kultury” (3)
11.40 — Dziennik;
12.00 — „Gra o 80 tysięcy”

Poniedziałek 19 I

PROGRAM 1

9.00 — Teleferie oraz film animo-
wany z serii „Wojna planet”
pt. „Wakacje na Venus”;
15.20 — NURT — Pedagogika —
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla młodych widzów —
Kino Telewizji: „Fabryka
snów” — amer. film animowa-
ny z serii W. Disneya;
16.55 — „Klinika zdrowego czło-
wieka”;
17.20 — „Arsene Lupin” — „Ta-
jemnica rodu Gesures”
18.30 — „Impulsy” — magazyn
spraw pracowniczych;
18.40 — Rolnicze rozmowy;

Wtorek 20 I

PROGRAM 1

9.00 — Teleferie najmłodszych
oraz film animowany z serii
„Wojna planet” — „Dziewczę-
ta z galaktyki”;
14.30 — Telewizja w sprawie mi-
liardów;
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Telewizyjny Klub Seniora;
16.55 — „Przyjaźń z paletą” — re-
portaż o przyjaźni malarzy
radzieckich i polskich;
17.25 — „Dom i my”;

Środa 21 I

PROGRAM 1

9.00 — Teleferie oraz film animo-
wany z serii „Wojna planet”
— „Gigantyczna mąwa” (1);
14.30 — Telewizja w sprawie mi-
liardów;
15.20 — NURT — Matematyka —
„Rzuty równoległe prostych
brył”;
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla młodych widzów —
Kino Teleferii: „Fabryka
snów” — amer. film animowa-
ny Walta Disneya;

Czwartek 22 I

PROGRAM 1

9.00 — Dla dzieci: Teleferie naj-
młodszych oraz film animowa-
ny USA z serii „Wojna pla-
net” — „Gigantyczna mąwa”
(2);
14.30 — Telewizja w sprawie mi-
liardów;
15.25 — Dla młodych widzów —
„Decyzje piętnastolatków”;
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla młodych widzów —
Kino Teleferii: „Opowieści o
odważnym witezi” — es. 1;

estetyczne;
15.55 — Obiektowy;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla dzieci — Kółko grania
ste;
16.55 — Dzień dobry, w kręgu ro-
dziny;
17.20 — Klub Dobrej Książki;
17.50 — „Pod jednym dachem” (2)
— komedia społeczno-obywa-
zowa CSRS;
18.40 — Rolnicze rozmowy;
19.30 — Dobranoc;
19.00 — Telewizja Młodych przed-
stawia: „Zaginiona”;
19.30 — Dziennik;
20.10 — „Zielona ziemia” — ke-
media film. TP;
21.15 — Na estradach świata —

portaż: „Zatopiony statek”
oraz „Zenka”;
15.20 — W kręgu tajemnicy —
„Napoleon tajemnica śmierci”;
16.30 — Decydujący front — Wy-
zwolenie Warszawy — film TP;
17.20 — Kurier Warszawski (3);
17.50 — Jak ja to widzę — rozmowa
z prof. Czesławem Bo-
rowskim;
18.15 — Fono — foto — „Troje na
moście”;
18.30 — Dokumentacja — rep. fil-
mowy;
18.55 — Dobranoc;
19.05 — Muppet show — Mummen
Schantz;
19.30 — Dziennik;
20.10 — „Dom” (1) — „Co ty tu
robisz człowieku” — film oby-
czajowy TP;
21.50 — „Bing Crosby — życie i

12.30 — Camille Saint-Saens — kon-
cert fortepianowy nr 5 F-dur
op. 103 gra Bernard Ringels-
sen oraz orkiestra PR i TV w
Krakowie pod dyr. Antoniego
Wita;
13.05 — Dla dzieci: „Bajki pana
Perrault” — „Śpiąca królewna”;
13.45 — „Bliisko i daleko” — pro-
gram reporterów;
14.20 — Losowanie Dużego Lotka;
14.40 — Telewizyjny koncert ży-
czeń;
15.25 — Reportaż filmowy;
15.50 — „Już któryś list” — śpie-
wa Kazimierz Kowalski;
16.25 — Sportowa niedziela;
16.50 — Mój koncert — Janusz Ma-

18.50 — Dobranoc;
19.00 — Echa stadionów;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Teatr Telewizji — Inn
Vetema: „Pomnik”;
21.30 — „Horyzont” — „Nafta i
krew” — zakładnicy amery-
kańscy;
22.00 — Dziennik;
22.15 — „Exodus” — styczeń 1945;
22.35 — Gra Cecylia Barczyk —
recital wiołenczelowy;
PROGRAM 2
10.00 — „Klinika zdrowego czło-
wieka”;
10.30 — „Najlepszy kolega” — film
TP;
11.00 — Kosmos;
16.00 — Język niemiecki
16.30 — Język angielski
17.05 — Czy możemy się wyżywić

17.40 — „Królik Bugs przedsta-
wia” — film animowany prod.
amer.;
18.00 — Telewizja młodych przed-
stawia — Magazyn (c.d.n.);
18.40 — Polska Kronika Filmowa;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Skarbiec” — magazyn hi-
storyczny;
19.30 — Dziennik;
20.10 — „Martin Luther King” (2)
— dramat społeczny prod. USA;
21.45 — Czy możemy się wyżywić
— Chemia dla rolnictwa: „Sa-
ma woda nie wystarczy”;
22.15 — Puchar świata w narciar-
stwie alpejskim — slalom ko-
biet — Crans Montana;
22.35 — Dziennik;

16.55 — „Dzień dobry, w kręgu ro-
dziny”;
17.20 — Losowanie Małego Lotka
i Express Lotka;
17.30 — „Klub Dobrej Książki”;
17.55 — Forum korespondentów —
„Nowe życie w starych do-
mach”;
18.25 — Turystyka i wypoczynek;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — „Camerata” — magazyn
muzyczny;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Kino Interesujących Fil-
mów: „Dramat na polowaniu” —
ekranizacja opowiadania
Antoniego Czechowa;
22.00 — „X Y Z” (1);

17.35 — Magazyn motoryzacyjny;
17.55 — „Podchorążowie, armaty,
rakiet” — rep. wojskowy;
18.20 — Telewizja Młodych przed-
stawia: „Razem czy osobno”;
18.50 — Dobranoc;
19.00 — Sonda — „Diagnoza”;
19.30 — Dziennik;
20.10 — „Ostatnie wakacje” — film
kryminalny prod. RFN;
21.40 — Pegaz;
22.25 — Dziennik;
22.40 — Starowłoskie pieśni śpie-
wa Nella Anfuso — recital wio-
skiej śpiewaczki;
22.55 — Telewizja w sprawie mi-
liardów.

Srebrna gala — prog. estra-
dowy;
22.15 — Listy o gospodarce;
22.56 — Dziennik;
23.10 — „Retro 70” — światowe
przeboje lat siedemdziesiątych;
23.50 — Salon zwierząt — zoo-ka-
baret Leszka Szopy.
PROGRAM 2
10.00 — „Pod jednym dachem” (2)
— komedia społeczno-obywa-
zowa CSRS;
10.50 — „Siedemnaście mgieł wio-
sny” (12);
12.00 — Klub Jazzowy Studia Ga-
ma — zespół Sun Ship na Jazz
Jamboree 80;
16.15 — Język francuski

legenda” — amerykański pro-
gram rozrywkowy;
22.45 — Początek Studia 2;
23.35 — Dziennik;
23.50 — Kino Nocne: „Oszukany”
— amer. dramat psych.

PROGRAM 2
STUDIO 2
9.30 — Warszawskie kinc — frag-
menty najciekawszych filmów
fabularnych o Warszawie;
13.30 — Warszawskie piosenki;
14.00 — „Kurier Warszawski” (2)
— w programie rozmowa z dr.
Billy Grahamem oraz otwar-
cie największej w Polsce księ-
garni;
14.35 — „Warszawa — reszta Pol-
ski” — dyskusja z udziałem
m. in. Józefa Sigalina, Alek-
sandra Krawczuka, Jerzego
Ambroziwicza;
15.05 — „Najzwyklejszy cud” —

17.10 — „Pani Maria” — radz. film
fab.;
18.30 — W świecie dzikich zwie-
rząt — Ostronos;
19.00 — Wieczorynka;
19.30 — Dziennik telewizyjny;
20.10 — „Spotkanie” — melodra-
mat angielski;
21.55 — Sportowa niedziela;
22.25 — „Ten stary zegar” — pro-
gram muzyczny.
PROGRAM 2
10.00 — Tylko dla kibiców;
10.30 — „Życiu przywrócona” —
program wojskowy;
11.05 — Przeboje tygodnia;

— Ile i jak płacić rolnikom”
(powtórzenie programu z dnia
6 bm.);
17.35 — Tańczę i śpiewa Ukrain-
ski Zespół Pieśni i Tańca
„Smereczina” oraz Lwowska
Kapela Bandurzystek „Hall-
czanka” — program rozrywk.;
17.50 — Syberia — reportaże i
rozmowy;
18.30 — Początek życia — „Dzień
dzisiejszy Kambodży” — repor-
taż filmowy;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Kosmos — dziś w progra-
mie;
20.15 — „Ziemia drży” — czy mo-
żemy przewidywać trzęsienia
ziemi;
20.40 — „Listy z Ziemi do Kosmo-
su”;

22.50 — Telewizja w sprawie mi-
liardów.
PROGRAM 2
10.00 — „Skarbiec”;
10.30 — „Słowa za słowa” — An-
drzej Ważyk;
11.10 — Wtorek melomana — re-
cital Ewy Podles i Jerzego
Marchwińskiego;
16.00 — Język angielski — kurs
podstawowy, l. 14;
16.30 — Język niemiecki — kurs
podstawowy, l. 14;
17.00 — Dla dzieci — Kino Tele-
wizji Najmłodszych: „Opowia-
danie o kominarczyku” — film
animowany;
17.30 — Dla młodych widzów — Mł

16.55 — Dziennik;
22.45 — „X Y Z” (2);
23.15 — Telewizja w sprawie mi-
liardów.
PROGRAM 2
10.00 — „Tryptyk” — dramat oby-
czajowy ZSRR;
11.20 — „Turystyka i wypoczy-
nek”;
11.45 — Antyczny świat profesora
Krawczuka: „Sumerowie”;
15.50 — Język angielski — kurs
dla zaawansowanych, l. 7;
16.20 — Język angielski — kurs
podstawowy, l. 14;
16.55 — Program morski;
17.25 — Towarzystwo Wiedzy Po-

19.30 — Dziennik;
20.10 — NURT — Elementy wie-
dzy o sztuce: „Ekspresja —
percepcja w wychowaniu mu-
zycznym”;
20.40 — NURT — Pedagogika: „Wy-
chowanie w zespole”;
21.10 — NURT — Matematyka —
„Zdarzenie”;
21.40 — 24 godziny;
21.50 — Wieczór filmowy — w
prog. „Włókniarka” — film
dok., „Opowieść o człowieku,
który wykonał 552 procent normy” — film dok.;
23.00 — Język rosyjski — kurs
podstawowy, l. 14.

16.45 — Język rosyjski;
17.20 — Dla dzieci: Kino „Obiecy-
świat”;
17.50 — Klub Jazzowy Studia Ga-
ma — zespół Sun Ship na Jazz
Jamboree 80;
18.30 — Spotkania Mterackie;
19.00 — Piosenki tygodnia;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.10 — I liga hokeja na lodzie
21.00 — 24 godziny;
21.10 — „Weronika i inni” (2) —
bułgarski film obyczajowy;
22.10 — Kino Miniatur — filmy
jugosłowiańskie: „Kotka”,
„Czarny ptak”, „Rybie oko”,
„Kolarz”, „Pocahunka”;
22.45 — Język francuski

radz. film fab.;
17.25 — Studio Sport;
17.35 — „Bohater czy watażka” —
reportaż filmowy;
18.10 — „Stopklatka” — magazyn
filmu telewizyjnego;
18.30 — Puchar Świata w narciar-
stwie alpejskim (zjazd mę-
czyzn);
19.00 — „Kurier Warszawski” (4);
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Studio Sport — Puchar
Europy w siatkówce mężczyzn
Gwardia Wrocław — Torre Ta-
bita Włochy;
21.10 — Spotkania w drodze —
Wokół nafty — rep.;
21.40 — „Siedemnaście mgieł
wiosny” — ostatni odcinek se-
rialu;
22.50 — „Artur Rubinstein w 90 ro-
ku życia” (2) — film dok.;

12.05 — „Dom” (1) — „Co ty tu
robisz człowieku” — film oby-
czajowy TP;
13.40 — Jazzyowe przeboje;
14.30 — Popołudnie fauny i flory
(18);
15.25 — Teatr Telewizji — Edward
Redliński: „Pustaki”;
17.00 — „Gwiazdy Sopotu 80” —
Gloria Gaynor;
18.00 — „Stereo i w kolorze” —
recital Wandy Wilkomirskiej;
19.30 — Dziennik;
20.15 — Sportowa niedziela;
21.00 — „Twórcy i jego dzieło” —
rzeźby Waltera Arnolda;
21.30 — „Zanieczyszczenia Japonia”
— japoński film dok.;
22.00 — Film fabularny;

20.50 — „Czy znasz swój szczęśli-
wy kamień” — magia kamie-
nia w tradycji historycznej;
21.20 — „Oskarpowana ziemia” —
o jałowieniu gleb i rekultywa-
cji;
21.30 — „Rośliny z probówek” —
film popularnonaukowy;
21.40 — „Ziemia — planeta lu-
dzi” — film animowany;
22.00 — „Świat bez słońca” — film
dokumentalny o wyprawie pol-
skich speleologów do jaskiń
Ameryki Południowej;
22.10 — „Rytmy planety” — tań-
ce syberyjskie;
22.30 — „Najlepszy kolega” — film
TP;
23.00 — Język niemiecki — kurs
podstawowy, l. 14.

działowy magazyn techniki
„Lidar”;
18.00 — „Słowa za słowa” — Adam
Ważyk;
18.40 — „Śpiewa Zanna Biczew-
ska” — film muzyczny ZSRR;
19.00 — Piosenki tygodnia;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Wtorek melomana — re-
cital Ewy Podles i Jerzego
Marchwińskiego;
21.10 — 24 godziny;
21.20 — „Tak czy inaczej” — pro-
gram publicystyczny;
21.50 — „Bez recepty”;
22.20 — „Słownik sztuki współcze-
snej” — „Sztuka współczesna”;
23.00 — Język angielski — kurs
dla zaawansowanych, l. 7.

wszechnej: „Wartości kultury
ludowej”;
17.55 — „Tryptyk” — dramat oby-
czajowy ZSRR;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik;
20.10 — Ekran reporterów — „Tan-
Raegana”;
20.40 — Antyczny świat profesora
Krawczuka: „Sumerowie”;
21.10 — 24 godziny;
21.20 — Dla młodzieży — Porad-
nia „Zaufanie”;
21.50 — „Czy morderca przyjdzie
do kina” — dramat sensacyj-
ny prod. CSRS;
23.10 — Język angielski — kurs
podstawowy, l. 14.

19.30 — Dziennik;
20.10 — NURT — Elementy wie-
dzy o sztuce: „Ekspresja —
percepcja w wychowaniu mu-
zycznym”;
20.40 — NURT — Pedagogika: „Wy-
chowanie w zespole”;
21.10 — NURT — Matematyka —
„Zdarzenie”;
21.40 — 24 godziny;
21.50 — Wieczór filmowy — w
prog. „Włókniarka” — film
dok., „Opowieść o człowieku,
który wykonał 552 procent normy” — film dok.;
23.00 — Język rosyjski — kurs
podstawowy, l. 14.

Sport-sport

Sezon piłkarski pełen niespodzianek

(PAP) 2 maja na Stadionie Śląskim w Chorzowie rozegra-
ny zostanie eliminacyjny mecz
piłkarskich mistrzostw świa-
ta-82, Polska-NRD. Jego re-
zultat będzie miał zasadnicze
znaczenie dla losów awansu
naszej reprezentacji do fina-
łów „Espana-82”. Temu spot-
kaniu podporządkowane są
wielu wszystkich poczynania no-
wych opiekunów drużyny na-
rodowej, trenera Antoniego
Piechniczka i jego asystenta
Bogusława Hajdasa.

Pozналиśmy już skład 25-o-
sobowej kadry PZPN. Znaleźli
się w niej wszyscy ci, którzy
już za kadencji trenera Kule-
szy potwierdzili reprezentacyj-
ne aspiracje. Szanse otrzymało
też kilku nowych piłkarzy (A
damiec, Zguteński, Jalocho).
Kadra nie ma charakteru za-
mkniętego i będzie korygowana,
co jakiś czas.

O ile w składzie piłkarskiej
reprezentacji nie ma zmian ge-
neralnych (brak tylko czterech
zawodników zdyskwalifikowa-
nych), to jej kierownictwo
zmieniło się niemal w całości.
Nowi trenerzy, nowi masażys-
ci, nowy kierownik drużyny.
Znani w razie nazwiska szko-
leniowców, wkrótce poznamy
ludzi, którzy sprawować będą
inne odpowiedzialne funkcje
w narodowej ekipie.

Przystępujemy do nowego se-
zonu z pewną dozą niepokoju
i niepewności. Tak generalne
przetrasowanie w łonie repre-
zentacji, chociaż konieczne, mo-
ga jednak w pierwszej fazie
sezonu odbić się na wynikach.
Moga, ale nie muszą.

Tegoroczne przygotowania do
sezonu rozpoczyna się 17 stycz-
nia zgrupowaniem w Karpaczu.
W lutym planowany jest
wyjazd na południe Europy.
Głównymi sprawdzianami
przed meczem z NRD, będą
spotkania z Rumunią w Buka-
reszcie (25.03) i z ZSRR w
Chorzowie (15.04). Szczególnie
ten ostatni mecz, rozgrywany
na dwa tygodnie przed poje-
dyńkiem z NRD i na tym
samym stadionie, będzie miał
charakter generalnej próby.

Turniej „Masters”

Zwycięstwo B. Borga

(PAP) W nowojorskiej Madi-
son Square Garden rozpoczął
się w środę wieczorem finało-
wy turniej tenisowy „Masters”
w którym startuje ośmiu naj-
lepszych zawodników w klasy-
fikacji „Grand Prix” 1980 r.

Inauguracyjny pojedynek sto-
czyli ze sobą 5-krotny triumfa-
tor mistrzostw Wimbledonu —
Bjorn Borg i Jose Luis Clerc.
Łatwe zwycięstwo odniósł
Borg 6:3, 6:4.

Kolarze bez sukcesów w Wenezueli

(PAP) Czwartego etapu kolar-
skiego wyścigu Vuelta Tachi-
ra prowadzący z Santa Barba-
ra do Barinas (161,6 km) wy-
grał Wenezuelec Juan Ar-
royo, finiszując najszybciej
z dużej grupy kolarzy.

Polscy zawodnicy są mniej
widoczni na szosach Wenezue-
li.

Sześć „banku informacji” —
Bernard Blaut wyjeżdża
wprawdzie do Tunezji, ale so-
stawi zapewne swemu nastę-
pcy wszystkie dane o piłkarzach
NRD. Konieczne jest jednak
ich uzupełnienie. Trenerzy
Piechniczek i Hajdas planują
krótkie wypadki na mecze li-
gowe i towarzyskie drużyn
NRD.

Nie powinno zabraknąć na-
szego obserwatora na spotka-
niu eliminacji mistrzostw świa-
ta, Malta-NRD, które roze-
grane ma być już 4 kwietnia
br., a więc na miesiąc przed
meczem Polska — NRD.

Nadal jednak nie wiadomo,
czy spotkanie to na pewno do-
jdzie do skutku i gdzie będzie
rozegrane. Komisja dyscypli-
narna FIFA miała w począt-
kach stycznia podjąć decyzję
o konsekwencjach pamiętnych
zajść na stadionie „Gzira”. Nie
stety, nadal decyzji brak.

Jaki będzie werdykt FIFA?
Trzeba liczyć się z tym, że
mecz Malta — NRD rozegra-
ny zostanie poza wyspą, np.
w południowych Włoszech, a
więc na trawiastym boisku.
Wówczas szanse NRD na wy-
sokie zwycięstwo byłyby zna-
cznie, a bramki mogą liczyć się
w końcowym rozrachunku. Nie
można wykluczyć innego roz-
wiązania, jakiego domaga się
PZPN, aby mecz odbył się na
stadionie „Gzira”, tyle że przy
pustych trybunach, bez publi-
czności. Wiele zależy od sta-
nowiska Maltańskiego Związ-
ku Piłki Nożnej, który może
nawet wycofać swój zespół, w
razie zdecydowanie niekorzyst-
nej dla niego decyzji. Wyklu-
czyć Malte z eliminacji może
także FIFA. To są jednak tyl-
ko teoretyczne rozważania.

Być może decyzja będzie jesz-
cze inna, chociaż najbardziej
prawdopodobna jest taka, by
mecz odbył się w miejscowości
oddalonej o co najmniej 100
km od La Valetty, w więc po-
za Malta.

Wiele niewiadomych kryje
więc przed nami nadchodzący
sezon piłkarskiej reprezenta-
cji.

B. Kramer w kadrze

na bojerowe ME

Podobnie jak w roku ubie-
głym, również teraz w dniach
od 19 do 25 stycznia odbędą
się bojerowe mistrzostwa Eu-
ropy w szwedzkiej miejscowo-
ści Vaesteras. Zdobytego ty-
tułu mistrza Europy bronić
tam będzie poznaniak — Bog-
dan Kramer (JKW), dla któ-
rego już raz Vaesteras było
szczęśliwe. Obok niego w bar-
wach Polski wystąpią: P. Bur-
czyński (AZS Olsztyn), A. Da-
lecki (LKS Charków), S.
Macur i Z. Prot (oba AZS
Olsztyn). (leg)

Siatkarze i siatkarki
wznawiają ligowe boje

Po kilkutygodniowej przer-
wie rozgrywki mistrzowskie
rozpoczynają siatkarze i siat-
karki II ligi. Drużyna Posna-
nii do rundy rewanżowej przy-
gotowywała się w Wiśle. 14
zawodników doskonale, tam
elementy techniki indywidual-
nej i zespołowej. Po kilku tre-
ningach we własnej sali, w so-
botę i niedzielę Poznania zmie-
rzy się ze słabo spisującym się
w rozgrywkach beniaminkiem
— LKS Mazowsze Zegrze.

Siatkarze Calisii przygotow-
wali się w Kaliszu. Treningi
przerwane zostały jedynie wy-
jazdem na północny turniej
o Puchar OZPS w Plocku. Po
wygranych meczach z Wisłą
Plock, reprezentacją Plocka

oraz LKS Mazowsze Zegrze,
kaliszanie wywalczyli pierwsze
miejsce. Pierwszym przeciwni-
kiem Calisii będzie drużyna
Włocławii. Mecze rozegrane
zostaną w Kaliszu. (kar)

Żeńska drużyna AZS AWF
pierwsze spotkanie mistrzow-
skie rozegra w Warszawie z
tamtejszym Polonezem. Do run-
dy rewanżowej akademickiej
przygotowywały się od 5 do 15
stycznia w Drzonkowie. Wcze-
śniej występując w Szwecji
poznanianki wygrały tam tur-
niej noworoczny w obsadzie
międzynarodowej. W składzie
zespołu nie zaszły zasadnicze
zmiany poza tym, że znowu u-
jrzmy na parkiecie M. Drop,
która wyleczyła już swoją kon-
tuzję. (leg)